

Zaległe zboże wpływa do punktów skupu

Skup zboża, przewidziany w planie na bieżący rok gospodarczy — zbliża się ku końcowi. Mało i średniorolni chłopi odwożą zaległe ilości zboża, by skorzystać z ulgowego terminu, zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów i uniknąć podwyższenia zaliczki na poczet podatku gruntowego.

Z każdym dniem coraz więcej gmin i powiatów melduje o wykonaniu swoich zobowiązań. W pierwszych dniach bm. najlepsze wyniki w skupie osiągnęły woj. poznańskie, łódzkie, lubelskie i opolskie.

II sesja Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). W dniu 7 marca w Moskwie kontynuowała obrady II sesja Rady Najwyższej ZSRR.

O godzinie 7 wieczorem w wielkiej sali Pałacu Kremlońskiego odbyło się wspólne posiedzenie obu izb Rady Najwyższej ZSRR — Rady Związku i Rady Narodowości.

Posiedzenie zajął przewodniczący Rady Związku, deputowany Michał Jasnow. Minister finansów ZSRR — Wierierw wygłosił referat o preliminarzu budżetowym ZSRR na rok 1951. Debatę nad preliminarzem budżetowym na r. 1951 prowadzona będzie osobno w każdej izbie.

KOBIECE straże pożarne

OLSZTYN (PAP). W zakładach pracy woj. olsztyńskiego powstały pierwsze ochotnicze straże pożarne, złożone wyłącznie z kobiet.

W fabryce mat trzcinowych w Iławie do zorganizowanej ochotniczej straży pożarnej wstąpiły 22 kobiety. Przewodniczącą ochotniczej straży pożarnej została wybrana robotnica Lidia Rosińska. Druga kobieta straż pożarna powstała w fabryce maszyn rolniczych w Dobrym Mieście.

Działania wojenne w KOREI

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w Phenian dnia 8 marca, donosi:

Oddziały Armii Ludowej wraz z chińskimi oddziałami ochotniczymi utrzymują mocno zajęte pozycje. Na centralnym froncie oddziały Armii Ludowej prowadziły walki o znaczeniu lokalnym. W rejonie Seulu oddziały Armii Ludowej w okresie od 24 lutego do 7 marca zniszczyły 75 czołgów i 233 samochody nieprzyjaciela.



Fot. (3) K. Przeczodki — Głos
Jutro trzeba znów wyjechać w teren! Dlatego przewodniczący GRN Włodarkiewicz i instruktor Gminnego Komitetu Partii Ługowiak do późnej nocy śleczą nad dokończeniem planów nadchodzącej akcji siewnej. (Do art. „Decydują przede wszystkim ludzie” na str. 3)

Dziś w numerze „Nowy Świat“

CTAS WIELKOPOLSKI

Cena 30 gr



Rok VII ABC

Poznań, sobota 10 marca 1951 r.

Nr 68 (2166)

Mocarstwa zachodnie odbudowują Wehrmacht Uzbrojone Niemcy zagrożają pokojowi

Wymiana not między rządami belgijskim a polskim
w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich
i zwożenia rady ministrów spraw zagranicznych

WARSZAWA (PAP). W odpowiedzi na notę rządu polskiego do rządu belgijskiego, z dnia 14 lutego br., w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i zwołania rady ministrów spraw zagranicznych, belgijski minister spraw zagranicznych — p. Paul van Zeeland wystosował w dniu 23 lutego br. do posła R. P. w Brukseli — A. Krajewskiego, notę treści następującej:

Panie Ministrze!

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty Waszej Ekszelencji z dnia 14 II br.

Rząd Polski zaniepokojony napięciem stosunków międzynarodowych uważa za niezbędne jak najszybsze zwołanie rady ministrów spraw zagranicznych. Sądzi on, że byłoby wysoce pożądane, aby rząd belgijski wpłynął w tym celu na Stany Zjednoczone, Francję i Wielką Brytanię.

Poza tym Rząd Polski podkreśla konieczność przekształ-

cenia Niemiec w państwo pokojowe, ostatecznego zlikwidowania militarystyki i hitleryzmu, których ofiarami dwukrotnie padły nasze kraje i przeciwstawienia się odrodzeniu niemieckiego militarystyki.

Rząd belgijski podziela te uczucia i tak samo, jak Rząd Polski, nie jest skłonny dopuścić do tego, aby Niemcy stały się znowu potęgą imperialistyczną. Przywiązując na największą wagę do tego, aby Niemcy nie mogły nigdy więcej nieść agresji i gwałtu na terytorium swych sąsiadów.

Pod Jaworzem powstała olbrzym-elektrownia ZSRR dostarczy maszyny i urządzenia

WARSZAWA (PAP). W okolicach Jaworza w województwie krakowskim powstała jeden z czołowych obiektów planu 6-letniego — olbrzymia, większa od wszystkich istniejących w Polsce, elektrownia cieplna.

Będzie to siłownia wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia. Cała dokumentacja

techniczna do tego gigantycznego obiektu oraz podstawowe maszyny i urządzenia dostarczy nam Związek Radziecki.

W roku bieżącym główny zespół gmachów siłowni, mieszczący nowoczesną kotłownię, hale maszyn i szeregi innych pomieszczeń produkcyjnych, wykończony zostanie w stanie surowym. Zakńczona zostanie również budowa wielu pomieszczeń, w których zainstalowane będą urządzenia wydławowe dla węgla, budynek nastawni rozdzielni pracy oraz inne obiekty w ogólnej liczbie 19.

Posiedzenie komisji sejmowych

WARSZAWA (PAP). Kancelaria Sejmu Ustawodawczego zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w Domu Poselekim przy ul. Wiejskiej nr 4 — według następującego planu: w sobotę, dnia 10 marca 1951 r. — komisja finansowo-skarbowa o godz. 10 we środę, dnia 14 marca 1951 r. — komisja prawnicza i regulaminowa o godz. 10.

Propozycje radzieckie zmierzają do utrwalenia pokoju

Jessup sprzeciwia się redukcji zbrojeń

Delegat brytyjski obawia się krytyki opinii postępowej

PARYŻ (PAP). W DNIU 7 MARCA TOCZYŁY SIĘ W DALSZYM CIĄGU OBRADY KONFERENCJI ZASTĘPCÓW MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH CZTERECH MOCARSTW, ZWOŁANEJ W CELU OPRACOWANIA PORZĄDKU DZIENNEGO SESJI RADY MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH. NA POSIEDZENIU TYM PRZEWODNICZYŁ PRZEDSTAWICIEL ZWIĄZKU RADZIECKIEGO — A. GROMYKO.

Szczegóły posiedzenia z dnia 6 marca, które stały się nieznane, świadczą o tym, że delegacja Stanów Zjednoczonych i idące usłudze w jej ślady delegacje Francji i Wielkiej Brytanii, dążą do narzucenia radzie ministrowi spraw zagranicznych takiego porządku obrad, który by pomijał główne problemy dotyczące pokoju i bezpieczeństwa.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych — Jessup oponował uporczywie przeciwko wpisaniu na porządek obrad sprawy demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji pod pretekstem że zagadnienie to można będzie omówić przy omawianiu przyczyn wywołujących napięcie w Europie.

posiedzeniu śródownym Jessup oponował także przeciwko propozycji radzieckiej, by na porządek obrad wpisano sprawę natychmiastowego przystąpienia do redukcji zbrojeń czterech mocarstw — Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji.

Jessup twierdził, że sprawa redukcji zbrojeń może być rozstrzygnięta rzekomo „tylko w skali międzynarodowej”, mając na myśli Organizację Narodów Zjednoczonych, w której, jak wiadomo, Stany Zjednoczone i posłuszna im większość nie dopuszczają uparcie do uchwalenia propozycji radzieckich w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

Jessup wystąpił także przeciwko propozycji radzieckiej w

sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wycofania stosownie do tego wojsk okupacyjnych z Niemiec.

Przedstawiciel Francji — Parodi przyłączył się do wywodów delegata amerykańskiego.

Następnie zabrał głos delegat Wielkiej Brytanii — Davies, który także oponował przeciwko rezolucji radzieckiej w sprawie demilitaryzacji Niemiec.

Odpowiadając przedstawicielom mocarstw zachodnich, delegat radziecki Gromyko stwierdził, że ich propozycje nie przewidują rozpatrzenia nader ważnych spraw wywołujących niepokój wszystkich miłujących pokój narodów, zwłaszcza narodów Europy, które ucierniały wskutek agresji hitlerowskiej, a mianowicie: sprawy demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji, sprawy redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw oraz sprawy przyspieszenia za-

(Ciąg dalszy na str. 2)



Władysław Molotow obchodził 9 bm. 61 rocznicę swych urodzin. Życie Jego wypełnione było stałą walką o wyzwolenie klasy robotniczej i zwycięstwo socjalizmu w Związku Radzieckim. Dlatego Władysław Molotow — członek Biura Politycznego KC WKP (b), wicepremier Rządu ZSRR, czołowy działacz Partii Bolszewickiej, Państwa Radzieckiego, wierny uczeń Lenina i Stalina i zasłużony obrońca pokoju zdobył sobie sympatię i zaufanie całej postępowej ludzkości świata.

Z okazji Jego 61 rocznicy urodzin, masy pracujące naszego kraju, życzą wypróbowanemu przyjacielowi Polski Ludowej długiego życia i dalszej walki o zwycięstwo pokoju.

Pod hasłem walki o pokój obchodziły kobiety całego świata Międzynarodowy Dzień Kobiet

Międzynarodowy Dzień Kobiet obchodzony był we wszystkich krajach, miłujących pokój, niezmiennie uroczyste. Według wiadomości napływających z całego świata, Święto Kobiet minęło pod hasłem wzmożonego udziału kobiet w walce o pokój i o utrwalenie przyjaźni między narodami.

MOSKWA (PAP). Kobiety radzieckie powitały Międzynarodowy Dzień Kobiet nowymi sukcesami produkcyjnymi.

Tysiące kobiet zatrudnionych w moskiewskich zakładach żarówek zaciągnęły warty stachanowskie. W zakładach przemysłu włókienniczego rozwinęło się na szeroką skalę współzawodnictwo o pełne wykorzystanie urządzeń technicznych. Włókienniki wielkich zakładów w Iwanowie i w Diedowie pod Moskwą wyprodukowały tysiące metrów tkanin ponad plan. Robotnice znanych zakładów „Kalibr” zgłosiły w roku ub. 200 wniosków racjonalizatorskich dając państwu znaczne oszczędności.

PEKIN (PAP). Kobiety

chińskie uroczystości obchodziły Międzynarodowy Dzień Kobiet. W stolicy Chińskiej Republiki Ludowej — Pekinie w stolicach wszystkich prowincji i w innych miastach oraz wsiach chińskich odbyły się uroczyste akademie i zebrania, na których wygłoszone zostały referaty o znaczeniu Międzynarodowego Dnia Kobiet. W wielu miastach zorganizowane zostały wystawy obrazujące wkład kobiet chińskich w walkę o niepodległość swej ojczyzny oraz udział ich w budownictwie nowego, lepszego życia.

PRAGA (PAP). W całej Czechosłowacji Międzynarodowy Dzień Kobiet obchodzony był w niezwykle podniosłym nastroju. Na licznych wiecach i zebraniach kobiety czechosłowackie wyrażały zdecydowany protest przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i deklarowały niezłomną wolę walki o pokój. W szczególnie entuzjastycznym nastroju odbyły się wiece, na których przemawiali delegatki radzieckie, przybyłe do Czechosłowacji na obchód Święta Kobiet.

BERLIN (PAP). Ludność NRD i demokratycznego sektora Berlina niezwykle uroczysto uczila Międzynarodowy Dzień Kobiet. Miasta i miasteczka NRD udekorowane zostały transparentami i fotografiami czołowych działaczek światowego demokratycznego ruchu kobiet. We wszystkich szkołach niemieckich odbyły się uroczyste akademie, a w zakładach przemysłowych — zebrania zalog. Na zebraniach tych wiele przodowniczek pracy nagrodzonych zostało wysokimi premiami. W przeddzień Międzynarodowego Dnia Kobiet odbyła się uroczystość nadania jednej z ulic Berlina nazwy wybitnej działaczki robotniczej — Klary Zetkin.

FDJ obchodzi 5 rocznicę

BERLIN (PAP). Na całym obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej dzień 7 marca stał pod znakiem 5 rocznicy utworzenia Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ). Trzy miliony członków FDJ i młodych pionierów obchodzili uroczystość swą święto. We wszystkich miastach i wsiach NRD, we wszystkich zakładach przemysłowych, rolniczych ośrodkach maszynowych i państwowych majątkach ziemskich młodzież manifestowała swą wolę pokoju, jedności i odbudowy.

Gromyko zbija argumenty delegatów USA, Francji i Anglii

Mocarstwa zachodnie lansują politykę wojny

Obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu

(Dokończenie ze str. 1)

warcia traktatu pokojowego z Niemcami i stosownie do tego wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec.

Motywuując konieczność wpisanie na porządek obrad trzeciego punktu projektu radzieckiego, dotyczącego poprawy sytuacji w Europie i natychmiastowego przystąpienia do redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, Gromyko zaznaczył, że punkt ten wysuwa konkretne żądanie, do którego rozstrzygnięcia powinny dążyć cztery mocarstwa na projektowanej sesji rady ministrów, ponieważ w chwili obecnej zagrożenie redukcji zbrojeń specjalnie niepokoi wszystkie narody.

Rząd radziecki jest zdania, że przy ustalaniu porządku obrad nie wolno pozostawiać na uboczu sprawy wykonywania przez cztery mocarstwa zobowiązań dotyczących demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji. Samo mówienie o chęci poprawy stosunków między czterema mocarstwami, o chęci utrwalenia międzynarodowego pokoju i o poprawie sytuacji w Europie przy jednoczesnym oporowaniu przeciwko wpisaniu na porządek obrad problemu demilitaryzacji Niemiec sprawa-

całą sprawę do wygaszenia pozbawionych treści deklaracji — powiedział Gromyko.

PARYŻ. (PAP). Pod koniec posiedzenia z 6 marca delegat brytyjski Davies wystąpił z żądaniem, żeby prasa nie podawała szczegółów o przebiegu posiedzeń i ograniczała się jedynie do „opisu tła ogólnego”.

PARYŻ. (PAP). Na posiedzeniu z dnia 7 marca omawiano m. in. sprawę zawarcia traktatu pokojowego z Austrią.

Delegat radziecki Gromyko oświadczył, że nie będzie oponował przeciwko wpisaniu na porządek obrad, — jako oddzielnego punktu — sprawy tego traktatu z tym, że wpisana

zostanie również sprawa wykonania traktatu pokojowego z Włochami w części dotyczącej Triestu. Gromyko zaznaczył, że Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja naruszyły postanowienia traktatu pokojowego z Włochami, przekształcając bezprawnie Triest w angielsko-amerykańską bazę wojenną.

Delegat Stanów Zjednoczonych Jessup, domagając się uporczywie wpisania na porządek obrad sprawy traktatu pokojowego z Austrią, oświadczył, że nie zgadza się z propozycją jednoczesnego wpisania na ten porządek sprawy Triestu.

Przedstawiciel Francji — Parodi, a w ślad za nim przed-

stawiciel Wielkiej Brytanii — Davies zgodzili się ze stanowiskiem delegata amerykańskiego.

Odpowiadając delegatom mocarstw zachodnich, Gromyko przytoczył fakty świadczące o tym, że winę za zwłokę w zawarciu traktatu pokojowego z Austrią ponoszą te właśnie mocarstwa. Czyniąc one wszystko, by przyspieszyć taki traktat, który doprowadziłby do oddania Austrii w ręce współników Hitlera w dziele rozpętania agresywnej wojny przeciwko państwom europejskim.

Po przemówieniach Jessupa i Parodi, którzy bronili w dalszym ciągu swego stanowiska, postanowiono kontynuować dyskusję w dniu 8 marca.

Polska pogłębia z NRD przyjazne stosunki

Wymiana not między rządami belgijskim i polskim

(Dokończenie ze str. 1)

pogląd rządu belgijskiego na zagadnienie niebezpieczeństwa, jakie dla obu naszych krajów stanowi odbudowanie militarystyki niemieckiego w Niemczech Zachodnich i na konieczność zwołania rady ministrów spraw zagranicznych, ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Rząd Polski uważa za cenne oświadczenie rządu belgijskiego, że podziela on pogląd Rządu Polskiego o konieczności przekształcenia Niemiec w państwo pokojowe, usunięcia na zawsze militarystyki i hitlerizmu, którego ofiarą dwukrotnie padły nasze narody, przeciwstawiania się odrodzeniu imperializmu niemieckiego.

Rządowi belgijskiemu nie mogą być obce takie fakty, jak to, że według opublikowanych danych, w zachodnich strefach Niemiec i w zachodnich sektorach Berlina jeszcze przed paru miesiącami w skład niemieckich i cudzoziemskich formacji wojskowych wchodziło 456 000 ludzi. Należy podkreślić, że stan osobowy jednostek niemieckich rekrutuje się w zasadzie z byłych żołnierzy i oficerów armii hitlerowskiej. Uzbrojenie tych jednostek i formacji, ich budowa organizacyjna i wyszkolenie wojskowe, przygotowywanie kadr oficerskich w specjalnych szkołach, udział w manewrach wojsko-

wych wraz z wojskami okupacyjnymi mocarstw zachodnich wskazują, że jednostki te i oddziały są w rzeczywistości zgrupowaniami armii. Formacje te posiadają oddziały pancerne i artyleryjskie. Ostatnio oddziały te zostały rozdzielone przez utworzenie nowych „ruchomych jednostek policyjnych” i nowych jednostek tzw. „policji granicznej”.

Jest faktem, że zostały powołane do życia lokalne sztaby organizacyjne dla armii niemieckiej w Niemczech Zachodnich, przy czym osadzie tych sztabów tworzą oficerowie b. armii hitlerowskiej. Od dnia 1 października 1950 roku w Bonn i innych miastach Niemiec Zachodnich odbywają się 3-miesięczne kursy szkoleniowe dla oficerów i podoficerów.

Po stworzeniu tych jednostek lądowych, które de facto są armią zachodnio-niemiecką, przystępuje się do odbudowy lotnictwa niemieckiego. Ostatnie doniesienia ze źródeł amerykańskich stwierdzają, że „lotnicy niemieccy zostają zaproszeni do udziału w atlantyckich siłach powietrznych”.

Rząd Polski nie może ukryć swego zdziwienia, że rząd belgijski powołuje się na brak wiadomości o dokonywującej się remilitaryzacji sąsiadujących z Belgią Niemiec Zachodnich, natomiast powołuje się na nie istniejące zagrożenie ze stro-

ny oddziałów uzbrojonych rzekomo w czołgi i armaty w Niemieckiej Republice Demokratycznej, sąsiadującej z Polską.

Rozwój wypadków politycznych na terenie Niemiec Zachodnich od czasu wręczenia poprzedniej noty polskiej rządowi belgijskiemu całkowicie potwierdza trafność perspektyw, które zostały w niej nakreślone.

W tym stanie rzeczy Rząd Polski pragnie żywić nadzieję, że rząd belgijski w swej polityce, której celem według słów noty belgijskiej, jest niedopuszczenie do odrodzenia niebezpieczeństwa niemieckiego, dołoży wszelkich starań i nie będzie szczędził wysiłków dla zapobieżenia remilitaryzacji i odbudowie armii Niemiec Zachodnich.

Obrady delegatów nauczycielstwa wielkopolskiego

W tych dniach obradowało w Poznaniu poszerzone Plenum Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, z udziałem prezesów przewodniczących Wydziału Ekonomiczno-Socjalnego oraz Wydziału Kulturalno-Oświatowego i delegatów na Zjazd Walny Nauczycielstwa Polskiego.

Tematem obrad były sprawy ideologiczne i organizacyjne. Jak wynika z planu prac Zarządu Okr. ZNP, zreferowanego przez sekretar-

Z frontu akcji siewnej

Uprawy pielęgnacyjne

warunkiem dobrego wzrostu roślin

Uprawy pielęgnacyjne mają na celu ułatwienie wzrostu i rozwoju roślin przez to, że zachowują wilgoć i odświeżają glebę oraz ułatwiają dostęp powietrza do niej.

Pierwszą wiosenną pracą będzie spieszne odprowadzenie wody jak tu i ówdzie gromadzi się w zagłębieniach. Sprawdzić należy również drenaż, czy należyście funkcjonuje i czy należy go oczyścić.

Często zdarza się, że na ziemiach wybitnie próchnicznych pod wpływem odwilży i mrozu ziemia zamara i odmarza, a więc powiększa i zmniejsza swą objętość w górnej warstwie. Te ruchy ziemi przyczyniają się do wysadzania roślin z gleby. Korzonki wydostają się na wierzch, a suszące wiatry dokonują zniszczenia. Wyszadzone rośliny należy ratować i to zaraz po takim oberwaniu ziemi, by nie leżała się do walu, przez staranne zwalowanie wstępną rośliny z powietrzem. Zasilenie roślin 50—80 kg saletry danej posypowo wzmacnia je i pobudzi do rozwoju.

Do upraw pielęgnacyjnych należy bronowanie pszenicy. Pszenica winna być starannie bronowana niż inne rośliny zbożowe. Tam gdzie jest dużo rak roboczych zamiast wiosennego bronowania, można pole zmotywić połączony z tą pracą razem z wiosennym saletrowaniem. Dla lepszego rozkzelenia należy pszenicę silnie zbrownować ciężkimi bronami dopiero gdy minie obawa silniejszych przymrozków. Bronowanie ciężkimi bronami lub motykoczenie należy wykonać również na lucerniskach. Pamiętajmy o motykowaniu rzepaku, jak i późniejszej walce ze słodzikami rzepakowym, który jest dla rzepaku najgroźniejszym szkodnikiem.

W zbożach jarych występują najczęściej w bardzo silnym stopniu chwasty, jak łopucha i ognica. Ołóż wszelkie zabiegi upraw posiewnych winny mieć na celu walkę z tymi chwastami i to najlepiej w tym okresie, kiedy chwasty zaledwie skielkują, ponieważ jako delikatne najłatwiej je zniszczyć. Do zniszczenia najlepiej nadaje się bronowanie, którą bronujemy przed ukazaniem się wschodów na powierzchni roli. Bronowanie można powtórzyć gdy rośliny rozwiją drugą parę listków. Tam, gdzie zasiew dokonany jest w szersze rzędy około 20 cm, można stosować opelacz konny.

Najwięcej pracy pielęgnacyjnej wymagają buraki i trawy. Motykoczenie lub opelacz konny winien

być stosowany już przed wrznięciem roślin. Aby to było możliwe należy domieszać do nasienia buraczanego około 50 kg jęczmienia, który szybciej wschodząc od buraków, wyznaczy nam rzędy zasianych buraków i pozwoli na stosowanie motykoczenia, celem zniszczenia skorupki, utrudniającej wschody buraków. Buraki wntczas nie tylko wschodzą lepiej i równiej, ale mniej są narażone na zgorzel, a przy tym niszczy się również chwasty.

Częste motykoczenie między rzędami względnie opielanie konnymi opelaczami utrzymuje glebę w sprawności. Należy pamiętać o wczesnym przeprowadzeniu przerwy i saletrowaniu buraków. Zabiegi uprawowe należy stosować tylko raz, ile tego pola wymaga, zakończyć zaś pracę gdy liście zaczynają zakrywać międzyrzędzia.

Przy uprawie ziemniaków należy pamiętać o trzykrotnym ich rednienu. Niekiedy stosujemy specjalny opelacz z dwóch łap sprężynowych oraz sztywnej tylniej łapy. Czynnością nie wszędzie stosowaną, a jednak ważną jest bronowanie ziemniaków przed wybitciem się kielków z gleby. Najodpowiedniejszym narzędziem będzie bronkagrzeblo. Żeby zgrzebla docierała we wszystkie zagłębienia i niszczyła chwasty dokładniej niż inne narzędzia przy tym, ponieważ są one stosunkowo krótkie, nie wywlekają kielków ziemniaczanych na wierzch.

Z roślin o podobnych wymaganiach jak okopowe jest kukurydza. Prócz opielania względnie motykoczenia należy kukurydzę, gdy wyrosła na wysokość około 40 cm, okopać, ponieważ w ten sposób wytworzą się silne korzenie przybyszowe z wyższych pięt, które nie tylko lepiej umocnią roślinę w glebie, ale także lepiej ją będą odżywiać. Przy uprawie kukurydzy na ziarno można skutecznie przerwy gdy rośliny wyrosną na mniej więcej 1 metr wysokości. Zyskuje się przy tym dużo delikatnej zielonej paszy.

Narada robocza w sprawie Festiwalu Muzyki Polskiej

W niedzielę, dnia 11 marca br. o godzinie 10 odbędzie się w Poznaniu w sali Domu Rzemieślniczego, ul. Zygmunta Starożytnego, 9 (sala nr 25) narada robocza w sprawie Festiwalu Muzyki Polskiej Wlkp. Związku Spiewaczego i Muzycznego połączona z II Woj. Odprawą Ideologiczną. Do przyjazdu na naradę zobowiązani są prezesi i dyrygenci wszystkich okręgów i kół śpiewaczych, względnie zastępcy oraz kapelmistrz orkiestr Ochotniczych Straży Pożarnych. W razie niemożności ich przyjazdu, należy wydelegować innych członków kierownictwa względnie zastępców kapelmistrzów. Na naradzie przedłożone zostaną szczegóły planu pracy F. M. P. oraz doreczone zostanie dalszy materiał nutowy i przepiewane pieśni festiwalowe. Z uwagi na krótki termin dzieleny od rozpoczęcia festiwalu (13 kwietnia br.) narada jest bardzo ważna, a udział w niej obowiązkowy.

Kondolencje z powodu śmierci premiera rządu irańskiego

WARSZAWA (PAP). W związku ze śmiercią premiera rządu irańskiego Ali Rozmara, dyrektor protokołu dyplomatycznego Henryk Birecki dnia 6 marca br. złożył kondolencje w imieniu Rządu R. P. charge d'affaires Iranu w Warszawie, p. Mohamadowi Vali Siassi-Montazem.

Chłopi podejmują apel gromady Spławie

WARSZAWA (PAP). Na apel gromady Spławie w województwie poznańskim wyzwalający wszystkie gromady w kraju do współzawodnictwa w sprawnym i terminowym przeprowadzeniu zasiewów i do podniesienia wydajności z hektara odpowiada coraz więcej gromad z różnych województw. Jedną z pierwszych w województwie białostockim zobowiązaną produkcyjnie podjęła gromada Bielewicz. Na naradzie produkcyjnej chłopi tej gromady postanowili podnieść wydajność z 1 ha roślin okopowych

o 30 q, lnu o 5 q, pszenicy o 2 q, owsa o 3 q, jęczmienia o 2,5 q, konopi o 8 q oraz gryki i owsa o 3 q.

Aby uzyskać te plony, chłopi z Bielewicz postanowili obsiać swoje pola wyłącznie ziarnem kwalifikowanym lub jednolito-odmianowym, racjonalnie zasilając glebę nawozami i wykonując zasiewy przy użyciu siewników rzędowych.

W województwie bydgoskim wezwanie chłopów ze Spławia podjęła m. in. gromada Dobro w powiecie rypińskim.



(47)

— Oglądy ty nie masz, ot co.

Kawecki wyszedł z gmachu ciężko dysząc, nerwowo poruszał ustami. Przepchnął się do wozu.

— Psiakrew — powiedział. — Jak ubodzy krewni.

— Kto? — spytał Wiczeorek.

— A my wszyscy. Wszyscy. Gdy tylko przychodzi do inżyniera Wardasa, ten zaraz: „ale pieniędzy nie mamy”. Co u licha, na żebry przychodzi? Każdego tygodnia maść przywożymy, a oni ciągle nas na szarym końcu... „inne fabryki, większe, mniej zniszczone”. No dobrze, przecież nie nie mówię.

Chcemy zabrać szkło. A oni na to, wiecie... — Kawecki zniżył głos. — Wiecie chcieli to szkło dla innych. „Podajcie adres” — mówią. O, co to, to nie. Myślałem, że Wardas mnie z gabinetu wyrzuci. Obaj wysłaliśmy z nerwów.

— No i co? — spytał niecierpliwie Wiczeorek.

— No nic. Macie — Kawecki podał mu zaświadczenie, w którym Wydział Przemysłowy stwierdza, że Fabryka Farmaceutyczna w Piaskach ma prawo zabrać do swojej dyspozycji zapasy szkła jenieńskiego i inne przyrządy znajdujące się przy ulicy Mazowieckiej. Podpisano „Wardas”.

— A więc adres podaliście? — rzekł Stefan przeczytawszy zaświadczenie.

— Podaliśmy, ale dopiero kiedy mi dał słowo, że szkło będzie nasze.

Kawecki wrócił do Wydziału, miał tam jeszcze kilka spraw do załatwienia, wóz ruszył bez niego na lewy brzeg Wisły.

III.

Wiczeorek po raz ostatni był w Warszawie w końcu lipca, na kilka dni przed powstaniem. Obraz miasta oczekującego wyzwolenia pozostał mu w pamięci. Widział bezładne kolumny wojsk niemieckich cofających się Alejami Jerozolimskimi w kierunku zachodnim i wyrostków pędzących za nimi z obelżywymi wyzyskami. Na chodnikach stawali przechodnie, na ich twarzach malowało się podniecenie i gniew. Rozmawiali półgłosem. Kawiarnie, których podczas okupacji w mieście się namnożyło, były przepel-

nione, panował tam gwar, ludzie coraz śmielej i głośniejsz mówili o klęsce okupanta. Handlarzy, sprzedające żywność w bramach, nie kryli się już tak skwapliwie, jak przedtem, na widok niemieckiego patrolu. Pod murami przekradali się młodzieńcy w wysokich butach i oficerskich spodniach.

A oto te same Aleje, wysokie wielopiętrowe domy — leżały teraz w gruzach, gruz tarasował chodniki i jezdnie. z gruzu sterczały ściany wypalonych domów o pustych oknach, przez które przeciekało szare, styczniowe niebo. Śnieg zagodził obraz zniszczenia, ale potęgował wrażenie opuszczenia i pustki, jaka panowała dokoła.

Wóz z trudem przepychał się wąskimi przejściami pomiędzy ruinami, z rzadka mijali go przechodnie w wytartych cienkich płaszczach z plecakami lub workami w ręku. To byli warszawiacy szukający swoich nieistniejących domów.

Dokoła ruiny, ruiny, ruiny. Miasto przestało istnieć. Wiczeorek głośno przełykał ślinę. Nie patrzył na swoich towarzyszy, milczeli. Natykając się na jeszcze nieuprzątnięte barykady lub doły przeciwczołgowe, musieli zawracać i szukać gdzieśiniej przejazdu. Wreszcie dostali się w wąską uliczkę pomiędzy Nowym Światem a Marszałkowską. Tu domy otwierały przed nimi wypalone wnętrza. Przecięte bombami kamienice rosły wysoko, jedna obok drugiej, jedna nad drugą — dźwigając fragmenty pokoiów o tapetowanych ścianach, łazienki z zachowanymi wannami, nienaruszone piece, budowane z ozdobnych kafli, zawieszono nad obalonymi pietrami. Cudze życie odstaniało przed nimi swoje martwe, niepotrzebne a także smutne kształty.

Wóz wtaczał się właśnie w wąski przesmyk, w wyrwę między barykadami. Pociąmy tu przyjechali? — pytał siebie Stefan. Szkło jenieńskie. Ale to jest tak jakby się przyszło na cudzy cmentarz, jakby się zaglądało do świeżego grobowca. Zapach śniegu i spalenizny bez przerwy unosił się w powietrzu.

— Stój — zawołał Cygan. — Jesteśmy na miejscu. — To był pierwszy ludzki głos, głos spokojny, brzmiały rzeczowo, który rozległ się w tym niełudzkiem świecie.

Na jego dźwięk z ruin, z pietra do połowy obciętej bombą kamienicy — wyrzuciła jakaś kobieta głowę.

— Dzień dobry pani — zawołał Krawczyk.

Dzień dobry, dzień dobry, no, znalazł pan swoją fabrykę? — kobieta życzliwie kiwała głową.

— Znalazłem i owszem. Przyjechaliśmy właśnie po to szkło, wie pan... o którym mówiliśmy.

Zeszli z wozu. Krawczyk wyjaśnił kolegom, że w mieszkaniu tej kobiety, nocował dając do fabryki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Za wielką wodę

AMERYKAŃSKA BUCHALTERIA

Amerkański dziennik „Daily Compass” donosi, że policja miasta Yorktown zaangażowała do swej „pracy” jednego z bandytów, który brał udział w głośnym napadzie na śpiewaka murzyńskiego Paula Robeson’a w miejscowości Peekskill w r. 1949.

Równocześnie wiceprezydent związku zawodowego pracowników futrzarskich Leon Strauss — ten sam, który w owym głośnym napadzie stanął po stronie Paula Robeson’a — został skreślony z listy rezerwistów armii amerykańskiej. Nawiasem mówiąc, Leon Strauss zdobył szlify podporucznika podczas ostatniej wojny światowej.

Po prostu wyrównane saldo; dokładnie według podwójnej buchalterii amerykańskiej!

TRUMAN W KOLEKCJI...

Głośno do niedawna jeszcze list Trumana — w którym ten ostatni nawymyślał amerykańskiemu krytykowi muzycznemu Hume’owi za niezbyt pochlebną wyrażenie się o śpiewaczym talencie trumanowej córki, — został nabyty przez pewnego kolekcjonera. Wprawdzie nie jest znana bliżej wysokość sumy zapłaconej za ten swego rodzaju prezydencki kwintyl stylu i smaku. Nie musiała być ona jednak zbyt wysoka, skoro sam Hume wyraził się: „Co zresztą można było otrzymać za taki świszek!”

Jeszcze więcej pikantnym szczegółem w tej transakcji jest fakt, że nabywcą owego listu jest kolekcjoner nazwiskiem Starring, który chętnie się posługuje m. in. „ostatniego samochodu Goeringa”. Niezła kolekcja!

WIELKOPOLANIE będą górnikami

Dużą sensację wywołała przed kilkoma dniami 14-osobowa gromadka chłopców w czarnych ubraniach, podobnych bandz do stroju górnika. To uczniowie Państw. Szkoły Przemysłowej z Rusinowej koło Walbrzycha. Przyjechali oni w swe rodzinne strony, aby zachęcić swym przykładem współrodaków do zawodu górniczego i wstępowania do szkół tego typu.

Janek Hoffman syn robotnika z Poznania, Antoni Jędrzejewski syn kolejarza z Lubonia k. Poznania — opowiadają nam o swym życiu i nauce w szkole. „Skierowanie do szkoły otrzymaliśmy z KO „Służba Polsce”. W tej chwili kończymy 5-miesięczny kurs, po którym najzdolniejsi zostaną skierowani do Gimnazjum i Technicum. Naukę w szkole mamy 3 dni w tygodniu, obejmuje ona takie przedmioty jak: matematykę, język polski, zagadnienia współczesne, górnictwo, WF i inne. W pozostałe 3 dni odbywamy praktykę w kopalni. Te piękne mundury oraz bursę i naukę otrzymujemy bezpłatnie — opowiadają dalej przyszli górnicy. Oprócz tego za praktykę w kopalni placą nam około 300 zł, a najzdolniejsi dostają jeszcze stypendia”.

Do rozmówców przyłączają się inni chłopcy. Lech Korczak z Ostrowa jest synem robotnika. Historia tego chłopca jest szczególnie interesująca: pracował on przez 3 miesiące u kuliaka w Topoli Małej jako parobek i dopiero SP wyrwało go z tego życia. Za parę miesięcy Leszek Korczak jak i inni jego

DECYDUJĄ PRZED E WSZYSTKIM LUDZIE

— No cóż, robimy co możemy... — powiada agronom powiatowy z Obornik Stanisław Pluciński, zapytany o przygotowania do siewów wiosennych.

Siedzi za biurkiem w futrze. Przypuszczalnie piec biurowy klepsko grzeje albo też agronom jest krótko po grypie.

— Robota szlaby zupełnie inaczej — mówi — gdyby mi nie odebrano instruktorów...

— Jak to odebrano? — pytamy zdziwieni.

— Po prostu. Przy redukcji etatów w Pow. Radzie Narodowej trzech instruktorów rolnych odpadło.

— Byli niepotrzebni, czy co?

— Byli bandzo potrzebni, zwłaszcza ci dwaj, od ogrodnictwa i produkcji roślinnej.

— Czy nie można było raczej ograniczyć ilość personelu biurowego a ludzi, potrzebnych w terenie zostawić?

Agronom rozkłada ręce.

— I jak dajecie sobie radę?

— Sam jeżdżę do gmin. Koleją, wozem, rowerem, czym się da. — No, ale jest się tylko człowiekiem. Rozerwać się nie można...

* * *

Instruktor rolny gminy Oborniki — Północ, Jan Styszyński jest młodym, zrównoważonym człowiekiem. W związku z przygotowaniem do siewów wiosennych roboty ma po same uszy. Ziarno, nawozy, umowy z SOM-em o dostarczenie siewników, pomoc sąsiadka — wszystko to na jego młodej głowie.

— Wiele macie wsi w swej gminie?

— 18 gromad i 3 spółdzielnie produkcyjne.

— No i jak wy się z nimi kontaktujecie?

— Mam rower.

Oglądamy ten rower. Wytarte opony, siodełko wyraźnie sfatygowane, dzwonek popsuty. Aż dziw bierze, że ten wehikuł robi 100 km dziennie. Nie wierzyli? No to obliczcie. Instruktor, pracujący w Obornikach mieszka w Pacholewie, tzn. jadąc do pracy i z powrotem robi już 26 km. Potem jedzie na zebrań aktywów gromadzkich do dwóch lub trzech wsi, oddalonych od siebie o ładnych parę kilometrów. Przykład: ażeby porozumieć się z sołtysiem we wsi Stobnicko, „pedałować” musi... 24 km. Wyobraźcie sobie roztopię jesienne lub wiosenne, polne drogi, deszcz, śnieg... Przyjemna przejażdżka!

— A jak się rower popsuje, to co?

— To wtedy pieszo... Szło się już nie raz!

* * *

Od ob. Jana Włodarkiewicza przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej Oborniki — Po-



Janowi Kurkiewiczowi, pracującemu przy czyszczeniu ziarna siewnego, przydałaby się maska ochronna.

ładnie (największe) i najzasobniejszą gminę w powiecie) dowiadujemy się, że gmina nie posiada w ogóle instruktora rolnego.

— Dlaczego?

— Był ale odszedł.

Przewodniczący sam więc musi zająć się sprawami rolnymi. Sam jeździ w teren. A to nie jest łatwe, choćby dlatego, że poszczególne gromady oddalone są od gminy o 16, 18 a nawet 22 km! A środek lokomocji? Jeden służbowy rower, niestety... zepsuty.

— Przydałaby wam się jakiś motocykl...

— Ba przydałby się!

* * *

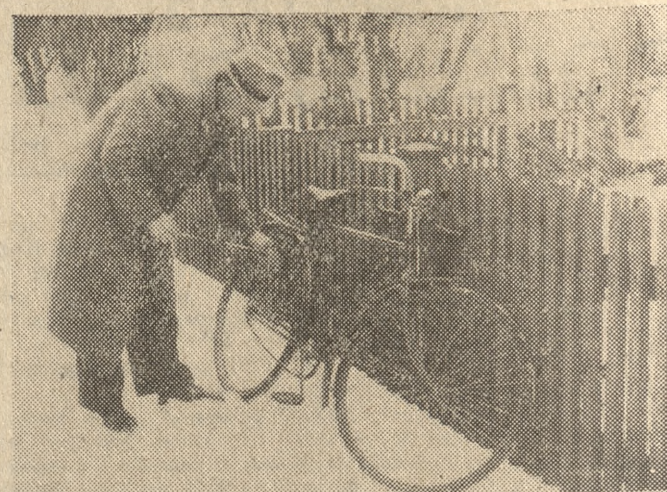
A więc — zagadnienie ludzi i warunków ich pracy. Właśnie przy tak ważnej akcji, jak przygotowanie do siewów wiosennych, występuje ono w sposób niezwykle wyraźny. Co pokazuje żywy przykład, wzięty z terenu? Powiat obornicki, nawskroś rolniczy, powiat posiadający najwięcej w województwie spółdzielni produkcyjnych

(36 spółdzielni), a więc teren, który winien być otoczony troskliwą opieką fachowców rolniczych — cierpi na poważny brak personelu agrotechnicznego. Ludzie, powołani do czuwania nad sprawami rolniczymi, pracują w trudnych warunkach bez odpowiednich środków lokomocji. Duże odległości między gromadami powodują stratę cennego czasu, a nieraz i zdrowia.

Czy np. instruktorom gminnym nie można by przydzielić motocykla? Czy nie należałoby przywrócić etatów tak potrzebnych instruktorów rolnych przy Pow. Radzie Narodowej? Czy nie należałoby postarać się o ubranie i maskę ochronną dla ob. Stefana Kurkiewicza, magazyniera Gm. Spółdzielni Sam Chłopska, który obsługuje czyszczarkę zboża, wydzielając niemożliwe ilości pyłu?

Ludziom, na których barkach spoczywa obowiązek podnoszenia poziomu produkcji rolniej, należy stworzyć jak najlepsze warunki pracy. Tylko wtedy będą mogli oni wywiązać się z nałożonych zadań zgodnie z potrzebami wsi i naszej gospodarki narodowej.

J. M.



Rower instruktora rolnego Jana Styszyńskiego robi dziennie około 100 km drogi. Nic więc dziwnego, że nieraz odmawia posłuszeństwa.

Szkoła TPD wychowuje nowego człowieka

Udział organizacji młodzieżowych w pracy szkolnej

Plenum Rady Naczelnej Zw. Młodzieży Polskiej nakreśliło w formie uchwały zadania ZMP i całej młodzieży w najbliższym okresie. Najważniejszymi z nich

są: walka o wykonanie planu 6-letniego przed terminem, zacieśnienie współpracy z Partią, walka z wrogiem klasowym, przyswojenie sobie naukowego światopoglądu i wzmocnienie walki o wyniki nauczania.

W zakresie współpracy ze szkołą nasze organizacje młodzieżowe znajdują wzór w pracy młodzieży komсомольskiej w szkołach radzieckich.

Zadania szkolnych organizacji młodzieżowych w szkołach TPD omówił na ostatniej konferencji dyrektorów i kierowników szkół TPD wizytator Konopka. Powiedział on, że w wielu szkołach TPD okręgu poznańskiego organizacje szkolne ZMP prowadzą pracę w kierunku zmiany ideologicznej postawy niektórych kolegów, biorą żywy udział w pracach społecznych szkoły i są inicjatorami powstawania kół samopomocy koleżeńskich. Najważniejszym zadaniem w chwili obecnej jest powiązanie pracy nauczycielskiej z pracą organizacyjną ZMP na terenie szkoły. Wszyscy ZMP-owcy etaż się powinni pierwszymi pomocnikami nauczycieli w wychowaniu młodego pokolenia!

Do najczęściej spotykanych błędów należy niedocenywanie roli organizacji młodzieżowych ze strony dyrektorów, Rad Pedagogicznych, a nawet podstawowych organizacji partyjnych. Poza tym aktyw szkolnych organizacji ZMP w wielu szkołach TPD nie interesuje się postawą światopoglądową swych członków. W zakończeniu swego referatu wizytator Konopka stwierdził, że wróg klasowy atakował szczególnie ostro odcińkę młodzieżową TPD. Dla sparaliżowania jego dywersji należy wzmocnić pracę wychowawczą wśród młodzieży i współpracować ściśle ze szkolnymi organizacjami, a zwłaszcza z ZMP jako przodującą organizacją młodzieżową.

W dyskusji nad referatem zabrali głos dyrektor szkoły ogólnokształcącej TPD w Poznaniu, ob. Świątek. Omówił on pracę koła szkolnego ZMP stwierdzając, że koło to wychowuje uczniów w oparciu o naukowy światopogląd. Przewodniczącą koła ZMP i Lic. TPD w Kaliszu, ob. Machowczyk zwrócił uwagę na konieczność wzmocnienia czujności klasowej na terenie szkół, gdyż proces wólbromski wykazał, że elementy wroga Polskiej Ludowej usiłują przeszkodzić młodzieży w budowaniu socjalizmu.

Przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP, ob. Paszek poruszył sprawę pomocy ZMP w pracy nauczycieli oraz sprawę tworzenia ZMP-owskich kół nauczycielskich.

W wyniku dyskusji wykazano, że szkolne organizacje młodzieżowe działają w szkołach TPD na ogół dobrze i stają się wraz z nauczycielstwem świadomymi wychowawcami młodzieży. (W)

Słabe powiązanie z masami ludowymi najpoważniejszym niedociągnięciem Gminnej Rady Narodowej w Dopiewie

Na ostatniej sesji Powiatowej Rady Narodowej powiatu poznańskiego, odbytej w dniu 6 lutego br. w Poznaniu, wysłuchano sprawozdania Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Dopiewie za czas od unifikacji władz do 31 grudnia 1950 r.

Unifikacja władz w gminie Dopiewo nastąpiła w dniu 19 czerwca 1950 r. Rada Narodowa oraz jej Prezydium w pierwszym okresie swej działalności: niedostatecznie rozumiały istotę przemian politycznych i strukturalnych, jakie przyniosła ustawa z dnia 20. 3. 1950 r. Ujawniło się to przede wszystkim w słabym powiązaniu władzy terenowej z masami ludowymi, z ich potrzebami, interesami i wolą.

Skład Rady nie przedstawiał się zadowalająco. Zanotowano również słabą aktywność kobiet i młodzieży w życiu politycznym i społecznym. Słaby był ponadto udział radnych w poszczególnych sesjach GRN. Z komisji najlepiej pracowała Komisja Rolna, najgorzej Komisja Finansowo-Budżetowa. Żadnej żywności nie wykazywały kluby radnych.

Do najważniejszych akcji przeprowadzonych w minionym okresie, należał planowy skup zboża, rozpoczęty 1 sierpnia 1950 r. Plan wyraża się cyfrą 3155 ton w skali gminnej. Do

dnia 31 grudnia ub. r., gmina zrealizowała 65 proc. planu, przy czym na czołowych miejscach znalazły się gromady Plewiska (90 proc. planu) i Konarzewo (81 proc. planu). Najgorzej z akcji wywiązały się gromady Więckowice (12 proc. planu) i Zakrzewo (36 proc. planu).

Drugim ważnym zagadnieniem była akcja podatkowa oraz realizacja zaliczki na FOR. Do dnia 31 grudnia 1950 r., zrealizowano 91 proc. ogólnego wymiaru podatku gruntowego i 89 proc. FOR. Największe załogi ciążą na majątkach kościelnych i kilku gospodarstwach kułackich.

Dużą uwagę poświęcono spółdzielczości produkcyjnej, (w okresie sprawozdawczym powstały trzy spółdzielnie trzeciego typu) oraz sprawie remontu szkół.

Gminna Rada Narodowa w Dopiewie mimo dosyć poważnych osiągnięć, nie pozbyła się jeszcze całkowicie naleciałości biurokratycznych. W wielu wypadkach była ona nieczuła na bolączki terenu i mas. Doświadczenia uzyskane w tym okresie, winny jednak przyczynić się do usunięcia zauważonych niedociągnięć, a tym samym pełnego wprowadzenia w życie istoty ludowładztwa.

Nowości „Czytelnika”



CZAO SZU-LI — Piosenki Li Ju-taj. Z przekładu niemieckiego i angielskiego tłum. J. Stefczyk. Ilustrował M. Rudnicki. Str. 142, 4 nłb. zł 5.50.

Opowieść o przemianach społecznych wsi chińskiej, które nastąpiły po wyzwoleniu Chin przez Armię Ludową. Li Ju-taj, bohater opowiadania, jest jednym z „Ludzi spod złotego modrzewia”, biedaków zamieszkujących kraniec wsi, którzy zrozumieli rolę mas pracujących w budowie nowego, sprawiedliwego ustroju.

J. AMADO — Drogą głodu. Z jęz. portugalskiego tłum. M. Holyńska E. Gruda. Str. 340, 4 nłb. — zł 9.

Tragiczne dzieło rodziny ubożego chłopca brazylijskiego. Spośród trzech jego synów jedynie najmłodszy znajduje właściwą drogę do walki z niesprawiedliwością społeczną — wstępując do komunistycznej Partii, by walczyć w jej szeregach.

K. WROCZYŃSKI — O Stefanie Jaraczu. Wspomnienia. Str. 163, 1 nłb, 18 fotografii — zł 8.

Książka Wroczyńskiego o wielkim artyście i reformatorze polskiego teatru oparta jest przede wszystkim na materiale dokumentalnym: pamiętniku, listach, artykułach i publikacjach, ukazujących Jaracza jako aktora walczącego o realistyczne metody pracy, z którymi zetknął się w MCHAT-ie podczas swego pobytu w Rosji, oraz jako społecznika, walczącego ze strukturą społeczną teatru w ustroju kapitalistycznym. (Si)

W rocznicę I Zjazdu SDKP i L

Dużo zajęcia mieli szpile carskiej ochrony w dziesiątym dniu 10 i 11 marca 1894 roku. Przysięgnęci do nich wiadomości o odbywających się w Warszawie obradach przywódców rewolucyjnej partii polskiej klasy robotniczej — Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Mimo usilnych starań nie udało im się jednak wykryć miejsca zebrań.

W samym sercu Polski, w Warszawie, odbył się I Zjazd SDKPiL, na którym działacze-robotnicy zastanawiali się nad opracowaniem najlepszych metod walki z zaborcami nad wyzwoleniem narodu polskiego spod jarzma caratu i sprzymierzonej z nim polskiej burżuazji. Zjazd wytyczył drogę dalszej działalności i sprzeciwiał program partii. W protokołach Zjazdu czytamy między innymi: „...na pierwszym miejscu w naszej działalności stoi dziś walka polityczna. Nie tylko my, świadomi socjaldemokraci, ale wszyscy nasi robotnicy, którzy przystępują do walki z wyzyskiem, czują konieczność wyzwolenia się spod jarzma carskiego rządu”.

* * *

Utworzenie i początkowy okres działalności SDKP (później przekształconej w SDKPiL), która powstała jako kontynuacja szczytnych tradycji rewolucyjnych „Proletariatu” i Związku Robotników Polskich, przypada na okres intensywnego rozwoju kapitalizmu na ziemiach polskich. Wzrastały zyski burżuazji i pogłębiała się nędza mas robotniczych bezwzględnie wyzyskiwanych przez kapitał. Polska burżuazja, uciskając rzeszę robotników i inteligencji pracującej, wiązała się coraz bardziej z rządami zaborców. Rządy zaborcze, a przede wszystkim carat stały się dla polskiej burżuazji so-

juszniemi, pomagającym wyzyskiwać masy pracujące i ochraniającym prawa kapitalistów.

Wspólnota interesów między zaborcami i kapitałem pchnęła polską burżuazję na drogę zdrady narodowej, na drogę całkowitego zaprzeczenia walki z zaborcami.

Wyrazem takiego stanowiska był służalczy stosunek kapitalistów polskich do rządów zaborczych we wszystkich zaborach. Ukuto teorię „trójlojalizmu”, która sprowadzała się do tego, że Polacy powinni być bezwzględnie lojalni wobec wszystkich państw zaborczych.

Na terenie zaboru austriackiego wielcy obszarnicy i burżuazja chcieli stać i stali wiernie przy tronie Habsburgów. Koło Polskie w parlamencie pruskim składające się z przedstawicieli burżuazji i obszarnictwa udzielało „całkowitego poparcia rządowi pruskiemu”.

Powiązana z burżuazją wyższą hierarchia kościelna również stoczyła się w bagno zdrady narodowej. Arcybiskup ks. Florian Stabieński, przemawiając w 1894 r. w Toruniu, powiedział m. in.:

„Czujemy się pruskimi poddanymi; istniejący stan prawno-państwowy uznajemy bez zastrzeżeń”.

Stosując politykę całkowitej uległości wobec ciemiejących narodów polskiego — burżuazja widziała jednak, że zaborcy faworyzują własnych, rodzimych kapitalistów, że łatwiej by im było wyzyskiwać masy pracujące we własnym państwie burżuazyjnym.

Z tego powodu burżuazja polska szermowała hasłem niepodległości, włączając w masy za pośrednictwem jej agentury w ruch robotniczym — nacjonalistycznej PPS. Przy pomocy tego hasła, przy pomocy rozpalań nastrojów szowinistycznych i nacjonalistycznych, burżuazja chciała stępić o-

strze walki robotników przeciw kapitalowi, chciała przerzucić całe odium nienawiści nie tylko na rządy zaborcze, ale na narody tych krajów, tak samo okrutnie uciskane przez swe burżuazje. Chciała ona wmówić robotnikom polskiemu, że jego wrogiem jest nie wyzyskujący go w bezwzględny sposób polski kapitalista, lecz równie wyzyskiwany i gnębiony robotnik rosyjski, niemiecki czy austriacki. Kapitaliści polscy usiłowali oszukać masy, żerując na ich patriotyzmie, na ich nienawiści do rządów zaborczych.

Z burżuazją polską, z jej ideologią, włączaną w naród za pośrednictwem prawicowej PPS — gentur (przede wszystkim za pośrednictwem prawicowej PPS) — walczyła nieubłagana Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. SDKP założona została przez najlepszych przedstawicieli polskiej klasy robotniczej, przez ludzi, którzy całym sercem kochali naród polski i chcieli go wyzwolić spod ucisku zaborców i kapitalu.

I Zjazd SDKP miał olbrzymie znaczenie dla dalszej działalności partii, która określała już po pierwszym okresie organizacyjnym, stając się ważnym orężem w walce o prawa klasy robotniczej.

Program sprecyzowany na I Zjeździe wysuwał zagadnienie walki politycznej, walki z kapitalistami i zaborcą na pierwsze miejsce, wskazując jednocześnie drogi postępowania w walce o poprawę warunków ekonomicznych klasy robotniczej. Pierwszy Zjazd położył duży nacisk na powiązanie walki o wyzwolenie polskiej klasy robotniczej z walką robotników rosyjskich...

Z tak opracowanym programem posła SDKPiL a wraz z nią polska klasa robotnicza — w bój o wyzwolenie proletariatu. (Si)

**Złota Seria
Literatury Rosyjskiej**

**MIKOŁAJ GOGOL
UTWORY
WYBRANE**

Tom II

str. 513 zł 12,-

„CZYTELNIK”

do nabycia w księgarniach
„DOMU KSIĄŻKI”

K436

„GŁOS PRACY”

popularyzuje i wyjaśnia
politykę Partii, Rządu,
zbliża ją do najszerzych
warstw klasy robotniczej
walczy o jej realizację.

Nowe drogi POLSKIEJ NAUKI

Jak donosi PAP na ostatnim posiedzeniu prezydium Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej, któremu przewodniczył prof. dr Jan Dembowski, komisja statutowa, w której skład wchodził prof. M. Jarożyński, prof. T. Jacewski, prof. H. Kuratowski, przedstawiła projekt statutu Akademii Nauk, Komitet wykonawczy przyjął ostateczną redakcję projektu.

W życiu nauki polskiej jest to wydarzenie o znaczeniu historycznym. Daje ono krajowi najwyższą instytucję naukową o wyrazie jak najbardziej demokratycznym. Podstawą statutu są tezy ogłoszone w dniu 14 grudnia ub. r. przez sekcję Organizacji Nauki i Szkolnictwa Wyższego I Kongresu Nauki Polskiej. W myśl tych tez Polska Akademia Nauk (w skrócie PAN) będzie

1. najwyższą instytucją naukową w Polsce, 2. reprezentować naukę polską w kraju i za granicą, 3. posiadać odpowiednią sieć instytutów i innych placówek badawczych.

PAN opracowywać będzie narodowy plan badań naukowych i zasady organizacji nauki w Polsce, koordynować i kontrolować prace naukowe i badawcze we wszystkich dziedzinach.

W celu powiązania badań naukowych z potrzebami budownictwa socjalizmu w Polsce, tezy zakładają, że członkami PAN mogą być równolegle z naukowcami przedstawiciele rzeczowej praktyki, tj. reprezentanci polskiego życia społeczno-gospodarczego.

Jak widzimy tezy te stwarzają wyłom w dotychczasowym kapitalistycznym pojęciu Akademii Nauk, która tworzyła ciało ściśle zamknięte, uprzywilejowane dla mniejszej lub większej grupy naukowców.

Tezy ogłoszone przez sekcję Organizacji Nauki i Szkolnictwa Wyższego I Kongresu NP obalają również dotychczasowe pojęcie naukowca. Powstaje nowe pojęcie, według którego naukowcem jest każdy człowiek, który na zasadzie nabytej wiedzy i praktyki przyczynia się do powiększenia naukowego dorobku społeczeństwa.

W myśl tych tez PAN składać się będzie z dwóch części: 1. z wydziałów, w których w skład wchodzić będą wyłącznie członkowie PAN-u i 2. komitetów naukowych, do których należeć będą

również ludzie, nie będący członkami Polskiej Akademii Nauk.

Rola komitetów będzie poważna. Komitety będą łącznikami Akademii z życiem społecznym i gospodarczym narodu, współpracując z Ministerstwem Szkół Wyższych i Nauki oraz zainteresowanymi ministerstwami.

Jak wysoki będzie autorytet tej najwyższej instytucji naukowej, dowodzi wysunięcie przez sekcję naukową wniosku, że każdorazowy prezes PAN będzie członkiem Rady Ministrów, a sama Akademia podlegać będzie bezpośrednio tej Radzie. Gdy piszemy te słowa, nie znamy jeszcze ostatecznego tekstu statutu. Mogły w nim zająć pewne redakcyjne zmiany, ale nie natury zasadniczej, gdyż linie wytyczne ustaliły już grudniowe obrady sekcji Organizacji Nauki i Szkolnictwa Wyższego I Kongresu Nauki Polskiej. (frh.)

W fabryce chleba pod gołym niebem (III)

Człowiek kształtuje przyszłość

Kiedy po godz. 19 przyjechałem przed budynek administracyjny, przodującego w woj. poznańskim zespołu PGR — Maliniec i w oknach dwóch pokoi służących za biuro świeciło światło, a po wejściu do wewnątrz okazało się, że zarówno agronom, jak i księgowi jeszcze pracują, wydawało mi się, że to przypadek. Ale w dwa następne dni pracę zakończono po godz. 21, za to trzeciego dnia „już” o 18, bo musieliśmy zdążyć na czas do pociągu w Koninie.

Zdawaćby się mogło, że ta praca bez zwracania uwagi na czas i długość jej trwania, to jakieś nadzwyczajne przygotowanie, np. do akcji siewnej. Nie, po prostu pierwszego dnia przyjechali przedstawiciele jednego z majątków — Józwin, a że to daleko, więc zeszło im do późnej pory, drugiego dnia trzeba było załatwić pilną korespondencję, a zajęcia dzienne nie pozwoliły zrobić tego wcześniej, trzeciego — przygo-

tować nowy plan zasiewów dla okęgów.

I tak dzień za dniem.

Furia pracy

Pod piecem stoi młody, trzydziestokilkuletni, barczysty mężczyzna w grubej kapturze i butach z cholewami. To kierownik miejscowego gospodarstwa Maliniec, od którego przyjął nazwę cały zespół, Jan Wawrzynowicz. Spod pieca słucha o co pyta przewodniczący Rady Rolnej z Józwin, co mu odpowiedni agronom zespołu i od czasu do czasu doradza rzeczową praktyczną uwagę o siebie.

Inżynier-rolnik, zootechnik, może drugi agronom? Nie, po prostu znakomity praktyk. Życie jeszcze krótkie, ale barwne, jeśli tak można nazwać te wszystkie dole i niedole.

Przed wojną — dżokej u właściciela majątku, hr. Kwileckiego; lepiej tych czasów nie wspominać. W czasie wojny — magazynier; z tego okresu pozostały ślady od kolby pewnego feldfebla, chociaż i jemu się dostało, bo Wawrzynowicz — to silić na całą okolicę; za to, że nie chciał widzieć, jak pewien robotnik wyniósł nieco maki dla swojego dziecka.

Ale się przetrwało i hrabów i okupantów. Wawrzynowicz został dziś kierownikiem czyli rządcą majątku. Najbardziej rządcą w całym zespole, chociaż nie posiada fachowego wykształcenia. Niektórzy nie wierzyli, że da sobie radę, ale on dwa razy zapyta o to, czego jeszcze nie wie. A pracuje...

Gdyby komuś powiedzieć, że Maliniec skończył w trzy tygodnie żniwa, trudno by było uwierzyć — odpowiada st. agronom Grosman. — Pamiętamy wszyscy przewlekłe deszcze podczas zeszłorocznych żniw. Wawrzynowicz nie jadł, nie spał, pracował więcej niż najlepszy traktor. I tak „uciekał” przed deszczem, że w 14 dni zboże było w sypichu. To była istna furia pracy. Z takimi ludźmi można budować.

To trzeba usprawnić

Najlepsze jednak kadry muszą być użytkowane w sposób planowy i właściwy. Kilku-dniowy pobyt w zespole dostarczył wielu spostrzeżeń na ten temat.

Rzecz zrozumiała, że agronom może zastępować dyrektora zespołu, gdy ten znajduje się na kursie szkoleniowym. Niedobrze jednak, jeśli tenże agronom musi jednocześnie pełnić dodatkowo funkcję kierownika gospodarczego, zootechnika, kancelisty, maszynisty, a nawet gońca. Nawet atrakcyjność pobliskiego miasta nie powinna stanowić przeszkody w uzupełnieniu personelu. Rozwiązanie przez dyrektora okęgu PGR sprawy mieszkaniowej dla zaangażowanych pracowników zespołu ograniczyłoby tu trudności niemal do minimum.

Druga sprawa to nadmierna ilość, za słabo powiedziane, to lawina, potop „papierków”. Kiedy patrzyłem na listonosza, wypytującego każdego ranka po torby listów, zdawało mi się, że jestem w instytucji na szczeblu, przynajmniej wojewódzkim.

A na te wszystkie listy, okólniki, ankiety trzeba odpowiadać, bo „sprawozdawczość to ważna rzecz”, odpowiadać najczęściej ręcznie, bo dla maszynisty nie ma mieszkania.

Wystarczy, że każdy z kilkunastu wydziałów dyrektury okęgu wysłał co tydzień dwa, trzy pisma, dojdzie do tego korespondencja z Bankiem Rolnym, PZŻ i innymi instytucjami, to wówczas trzeba by w ogóle do chlewni i sypichu nie

zaglądać, tylko wypełniać dziesiątki ankiet i odpowiadać na listy. Tylko, że w okęgu jest kilkanaście wydziałów, a tu jeden, dwu ludzi.

Jeszcze jedna sprawa — stały najazd różnego rodzaju inspektorów i kontrolerów. Wiadomo, że ścisła kontrola wykonania zadań jest jedną z podstaw gospodarki socjalistycznej. Ale i to trzeba by jakoś usprawnić. Jeżeli jeden inspektor z okęgu nie może rzeczywiście załatwić jednocześnie sprawy ziarna i bydła lub siewu, i musi ich przyjechać trzech lub czterech na dekadę, to niech przyjadą przynajmniej ekipą jednego dnia. Będzie to i oszczędniej i nie zabiorą wówczas pracownikom zespołu przeważającej części czterech dni czasu.

Podczas mojej trzydniowej bytności w Malincu, przyjechało dwóch inspektorów z okęgu, a jako trzeci — kontroler z Banku Rolnego. Łącznie urwali dla celów administracyjnych prawie 15 godzin przeznaczonych na produkcję.

„Tu się pracuje...”

Załoga zespołu walczy z przestojami jak może i jak umie. Najczęściej jednak praca po 10—12 godzin dziennie. Ale tym rzetelnym wysiłkiem i wielkim entuzjazmem pracy nie wolno szafować zbyt rozrzutnie, bo może on osłabnąć na momenty najważniejsze: siew i zbiory.

Ludzie z Malinca, farnale i dojarki mówią krótko:

— No, cóż, tu się pracuje, popatrzcie na naszych kierowników...

Jest na co patrzeć.

Młody duchem „staruszek”, 66-letni agronom-samouk Kazimierz Grosman, to w ubiegłym roku przodownik pracy administratorów zespołów PGR; od kilku lat nie wykorzystuje w pełni urlopu, bo jak tu siedzieć w mieszkaniu, kiedy na polu lub w budynkach gospodarczych — „robotą się pali”.

Okęg docenił jego wiedzę i doświadczenie i proponował mu stanowisko szefa produkcji w dyrekcji.

— Nie mógłbym wysiedzieć za biurkiem — odpowiada Grosman — żeby z naszymi ludźmi nie sprawdzić, jak nam żyto rośnie, albo jak się chowa 25 prosiąt od maciory-rekordzistki.

Kiedy wróciłem do Poznania doniesiono mi o przyjemnej niespodziance. Praca ludzi zespołu Maliniec została doceniona — otrzymają odznaczenia — złote i srebrne krzyże zasługi. Wyrażenie orderem państwowym, to rzecz bardzo przyjemna i powód do dumy. Ale mnie się wydaje, że największą radością sprawiłoby ludziom z Malinca takie zorganizowanie pracy przez okęg, które umożliwiłoby im jeszcze bardziej zwiększenie plonów i jeszcze większe przekroczenie planów produkcyjnych.

St. Trzciński

Oddźwięk wydrukowanego listu

Najmilszą nagrodą w pracy dziennikarza jest przeświadczenie, że jego trud nie idzie na marne, że służy dobru społecznemu, że przynosi konkretną pomoc w codziennym życiu niejednego z czytelników. O dużej skuteczności ogłaszanych przez nas notatek świadczy liczne listy czytelników, dziękujących za pomoc i interwencję w wielu ważnych dla nich życiowych sprawach.

Niedawno w felietonie „Potrzebne kije” opisałem trudną sytuację pewnego 65-letniego inwalidy, który daremnie szukał od wielu tygodni szczerdeł metalowych z oparciem na łokcie. Wskutek wyczerpania się posiadanego zapasu Zakład Lecznictwa Pracowniczego nie był w stanie szczerdeł takich inwalidzie dostarczyć. Autorowi felietonu miło było przed kilkoma dniami otrzymać list, świadczący o skuteczności naszej interwencji:

„Głosie” serdecznie dziękuję. To było echo, które się daleko

Przez Ucho igielne

Pogoda i produkcja

Czy pogoda może wpływać na tempo produkcji?

Niewątpliwie ciekawy problem zawarty w tym pytaniu długo nie dawał spać pracownikom Dyrekcji Przemysłu Miejskowego. Zrobimy próbę — pomyśleli — i z ciekawością ich zutknością a nawet energią przystąpili do rozgrywania tego palącego zagadnienia. Obiektem próby stał się skromny zakład M. T. nr 11 w Poznaniu, leżący przy ul. Warszawskiej.

A więc do dzieła — zakrzyknęto chórem — zddierając w lecie ubiegłego roku błazny dach z hali warsztatowej. — Zobaczymy co z tego wyniknie — mruczano pod nosem — kładąc na miejsce blachy cynkowej pokrycie z papy. Dla lepszego efektu próby — papy nie smołowano.

Pierwsze wspaniałe, przechodzące wręcz oczekiwania rezultaty otrzymano już w jesieni ub. roku, gdy spadły ulewne deszcze. Niesmołowana papa zalegająca dach hali fabrycznej, zaczęła spełniać rolę precyzyjnego, dobrze wykonanego wielodziurkowego sita. Rolę tę spełnia zresztą z niesłabnącym powodzeniem do dnia dzisiejszego.

Warto jednak oglądnąć teraz wnętrze hali warsztatowej. Załoga w pełnym komplecie zajęła jest czyszczeniem nawadnianych ogólnie, tj. przez sufit rdzewiejących maszyn. Ponadto w dniach nasilenia przysmiegowego luzu grupy robotników uprawiają szereg dyscyplin sportowych, zaczynając od skoków poprzez liczne rozstawiane wiadra, blaszanki, niecki i miednice, kończąc na głębokich przysiadach i nagłych unikach, gdy zbyt ciężkie kawałki tynku walą się prosto na głowę.

W wyniku tego doświadczenia Dyrekcja Przemysłu Miejskowego doszła do wniosku, że pogoda może mieć wpływ na tempo produkcji. Celem jednak upewnienia się, doświadczenia prowadzone są nadal mimo zapewnienia załogi Zakładu M. T. nr 11, że warto by jednak powrócić do normalnej pracy.

Sa-zy

PRAWO i życie

Józef Ryba, Poznań. — 1. Zmianę imion i nazwisk reguluje dekret z dnia 10 XI 45 r. (Dz. U. nr 56, poz. 510).

2. Podanie o zmianie nazwiska powinno być zgłoszone do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Wydział Ogólny, w której patent mieszka — jako II instancji.

3. Władza orzekająca w sprawie zmiany nazwiska jest Prez. Woj. Rady Narodowej — jako II instancja.

4. Wydanie orzeczenia poprzedza postępowanie wyjaśniające, które przeprowadza I instancja, po czym przedkłada akta II instancji, celem wydania orzeczenia.

5. Podanie podlega opłacie skarbowej w kwocie 6 zł wg poz. 1 tabeli opłat skarbowych.

6. Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę osoby, której nazwisko ulega zmianie, chyba, że na zmianę się nie godzi — również na niepełnoletnie dzieci swojej noszącej to samo nazwisko.

7. Opłaty skarbowe od zmiany nazwiska wynoszą wg poz. 2 pkt. g tabeli opłat skarbowych albo 15 zł, albo 150, zależnie od przyczyny, na jakiej opiera się żądanie zmiany.

Z powołaniem

FRANCISZEK JASIŃSKI

Zabikowo k. Poznania

Tak więc życiowa potrzeba biednego inwalidy została zaspokojona. Dzięki naszej interwencji wielu obywateli, kierując się chęcią ulżenia niedoli bliźniemu, pospieszyło z pomocą potrzebującemu. Stanowi to jeden z dalszych dowodów trwałej, opartej na ludzkiej uczuciach solidarności obywatelskiej naszego społeczeństwa.

(M)

Trzeba podnieść poziom planowania w spółdzielczości pracy

Szybkie uprzemysławianie się kraju, znajdujące swój wyraz m. in. w powstawaniu kombinatów przemysłowych, wywołało i ówde błędne poglądy, że drobna wytwórczość, drobny przemysł tracą ustawicznie na znaczeniu, że jest skazany po prostu na stopniowe zamieranie.

Stwierdzając błędność tego rodzaju poglądów podkreślić należy, z całym naciskiem, że drobna wytwórczość w planie 6-letnim procentowo biorąc a nie globalnie, będzie rozwijać się nawet szybciej, niż przemysł kluczowy. Drobny przemysł ma spełniać bowiem m. in. rolę bazy usługowej dla wielkiego przemysłu. Szczególnie poważne zadania stoją przed spółdzielnią pracy, jako uspołecznionymi formami produkcji.

Rozwój ten może się jednak jedynie po linii pancernej, tzn. wykluczającej żywiołowość rozwoju. Na tym odcinku popelniano się jednak i nadal popelnia się szereg błędów i niedociągnięć, których przyczyną tkwi przede wszystkim w braku dostatecznej analizy i krytycznej oceny przebiegłych etapów rozwojowych.

Rozpatrzymy te zagadnienia na przykładzie Spółdzielni Pracy „Krawiec” w Poznaniu. Spółdzielnia ta powstała w październiku 1949 roku. Szybki jej rozwój charakteryzuje najlepiej fakt, że w ciągu roku liczbą jej członków wielokrotniła się z 17 członków w początkowym etapie wzrosła bowiem do liczby 243, a plan na rok bieżący przewiduje nawet jej powiększenie.

Z doświadczeń minionego okresu należało wysnuć szereg

praktycznych wniosków. Sam fakt bowiem, że plan 50 roku wykonany został z 25,1% nadwyżką, jak również zwiększenie planu na rok bieżący o 35% nie świadczy bynajmniej o pełnym wykorzystaniu możliwości produkcyjnych Spółdzielni. Jednym z zasadniczych zadań dobrego planowania powinno być bowiem oparcie założonego planu na maksymalnym wykorzystaniu zdolności produkcyjnej maszyn i ludzi. Jeżeli natomiast kierownictwo nie zna wskaźników wzrostu wydajności pracy za okres miniony i nie planuje ich na rok bieżący, rezygnuje dobrowolnie z niezmiernie ważnego czynnika podniesienia produkcji, jakim jest wzrost wydajności pracy.

Z tym wiąże się też fakt, że na przestrzeni całego okresu czasu nie przeprowadzono dostatecznej walki o rewizję norm. Powstały więc zbyt duże rozpiętości w placach efektywnych, obejmujące wynagrodzenia od 240 do 1200 zł miesięcznie.

Zadaniem każdego zakładu pracy powinna być również walka o obniżkę kosztów własnych, zasada oszczędzania, czyli walka o socjalistyczną akumulację. Zadania oszczędnościowe realizować można przede wszystkim na odcinku redukcji nakładów, a więc materiałów, energii osobowych itp. W tym celu należy znać wskaźniki kosztów na jednego pracownika, należy planować ich obniżkę i walczyć o jej urzeczywistnienie. Nie można prowadzić walki o obniżkę kosztów własnych, jeżeli zadań takich się nie planuje.

Wszystkie zadania produkcyjne i organizacyjne wykonano

można jedynie w oparciu o ścisłą i fachową sprawozdawczość. Daje bowiem ona przegląd pracy i pozwala ustalać wytyczne na przyszłość. Zaniedbano tego niestety w Spółdzielni Pracy „Krawiec”.

Wymieniona Spółdzielnia ma jednak poza tym osiągnięcia. Należy do nich bezsprzecznie fakt przestrzegania ustalonego stosunku sił pracowników administracyjnych do personelu produkcyjnego, nie przekraczającego w chwili obecnej 10%. Nie ma więc przerosu biurokratycznego. Nie wyklucza to jednak możliwości poczynienia i na tym odcinku odpowiednich oszczędności, szczególnie przez zwiększenie przeszkolenia fachowego.

Spółdzielnia „Krawiec” nie stosuje również systemu nakładczego. 90% zatrudnionych stanowią bowiem członkowie Spółdzielni. Jest więc wolna od kapitalistycznych tendencji mających tu i ówdzie miejsce w naszej spółdzielczości.

Podkreślić należy również troskę kierownictwa o rozwój tej pozytywnej placówki. Ilość placówek zwiększona zostanie bowiem w roku 1951 z 8 do 19.

Oceniając całokształt działalności spółdzielni stwierdzić należy, że przed kierownictwem tej stoją poważne zadania, które ogólnie określimy możemy mianem walki o socjalistyczną akumulację kapitału. Skuteczne przeprowadzenie tej obniżki kosztów własnych, zwiększy ilość i jakość produkcji. Wówczas dopiero Spółdzielnia realizować będzie socjalistyczną zasadę: produkować jak najwięcej, jak najlepiej i jak najtańiej.

(Cz. W.)

SOBOTA
Cyprhana

Słódce w.: 6.21
zach.: 17.46
Księżyc w.: 6.57
zach.: 21.16

Co, gdzie i kiedy w Ostrowie

Zapowiedziane zostały na dziś w godzinach popołudniowych w oostrowskich zakładach pracy uroczyste akademie połączone z wręczeniem nagród kobietom zasłużonym w pracy nad budową Polski Socjalistycznej.

Miejski Zarząd Ligi Kobiet organizuje dziś o godz. 17 w sali Domu Kultury centralną akademię w czasie której wręczone zostaną nagrody pracowniczkom mniejszych zakładów pracy oraz pracującym w szkolnictwie.

w Krotoszynie

Dnia 11 bm. o godz. 10 odbędzie się w sali „Domu Kultury” w Krotoszynie, plac 1 Maja 13 powiatowy zjazd delegatów Pow. Komitetu Odbudowy Warszawy w Krotoszynie. Na program zjazdu złożą się część sprawozdawcza i artystyczna. Powiatowy Komitet Odbudowy Warszawy zaprasza na zjazd ten prócz delegatów także obywatelstwo, interesujące się odbudową naszej stolicy Warszawy. (fk)

w Wolsztynie

Uroczysta akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiety odbędzie się w Wolsztynie 11 bm. o g. 10 w sali Domu Partijnego. Nastąpi między innymi wręczenie nagród i dyplomów najlepszym pracownicom wolsztyńskim. Poza tym zostaną wyróżnieni najlepší uczniowie kursów dla analfabetów. (kh)

w Kaliszu

W niedzielę, dnia 11 marca br. o godz. 11.30 na stadionie miejskim w Kaliszu odbędzie się ciekawe zawody piłki nożnej między Włókniarzami z Pabianic a miejscową Spójnią. O godz. 10 przedmecz drużyn młodszych. (czech)

Nowy zarząd LZS-u w Kórniku

Na walnym zebraniu LZS-u w Kórniku ustępujący zarząd złożył sprawozdanie z działalności, z których wynikało, że praca nieco kulaje skutkiem nieukończenia urządzenia boiska.

W skład nowego zarządu weszli: sportowcy i członkowie ZMP, a mianowicie: Jan Siewierski — przewodniczący Stanisław Gramsz — zast. przew., Tadeusz Babula — sekretarz, Stefan Finke — skarbnik, Jan Blaszcyk — gospodarz i Henryk Serwatkiwicz, kier. wydz. gier i dyscypliny.

WINCENTY ŚWIEJKOWSKI
korespondent „Głosu”

Pracownicy poszukiwani

30 uczniów blacharskich przyjmie natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. Zgłoszenia Grobla 15 pokój 16. K419

Brakarze drewna liściastego, 1 maszynistka, 1 kontystryka potrzebni. Oferty Głos Wielkopolski dla K439.

Elektromonterów i stolarza poszukuje Zarząd Ośrodków Akad., Poznań, Stalingradzka 26. K451

Większą ilość

cegieł

z rozbioru warowni sprzedaje
Związek Inwalidów
Cywilnych, Poznań,
ul. Dominikańska 7,
tel. 524-47. K432

Kabel

ogumowany

50 Ø w ilości od 15 do 35 mb. zakupu Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego nr 2 Oddział 1 Budowlany (Referat Modernizacji) Poznań, ul. Kościelna 19. K443

CO GDZIE I KIEDY W POZNANIU

TEATRY

OPERA IM. ST. MONIUSZKI — o godz. 19 „Traviata”

POLSKI — o godz. 19 „Lubow Jarowaja”

NOWY — o godz. 19 „Szczegół zaulek”

KOMEDIA MUZYCZNA — o godz. 20 „Igraszki trafia i mija”

MŁODEGO WIDZA — o godz. 18 „Czerwony krabat”

KINA

APOLLO — o godz. 16, 18, 20.30 „Premiera warszawska”

BALETYK — o godz. 15, 17, 19.30, 21.30 „Premiera warszawska”

MUZA — o godz. 16, 18, 20 — „Dzieje kompozytora”

RIALTO — o godz. 16, 18, 20 „Rzym miasto otwarte”

WARTA — o godz. 11 i 12 aktualności nr 11; o godz. 14 i 16 „Dwa panowie F”; o 18 i 20 „Kłopoty referenta Trziszki”

PIAST — Staroleta — o godz. 17, 19 „Miasto nieujarzmione”

Gostyńskie gotowe do siewów

Analiza planów usunęła błędy

W celu pełnej mobilizacji środków i siły do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia zasiewów służyły ostatnie narady produkcyjne zorganizowane w Gostyniu przez Prezydium PRN z udziałem blisko 450 delegatów z całego powiatu oraz w kilka dni po tym wielka narada około 650 pracowników z gospodarstw i zespołów PGR-ów Okręgu ostrowskiego.

W żywej dyskusji w gminach i gromadach po głębokiej analizie i krytyce pewnych niedociągnięć ubiegłorocznej akcji nadawano obecnie realne możliwości planom gromadzkim w celu terminowego wykonania zasiewów. Zasadniczym mankamentem absorbującym w poważnym stopniu rolników w r. ub. było narzucanie planów z góry bez brania pod uwagę możliwości produkcyjnych gromady. Kilkakrotnie zmiany planów w wyniku wszechstronnej analizy uniknięto obecnie.

Trzeba przyznać, że na lep-

szy i pewniejszy przebieg siewów w pow. gostyńskim w br. wpłynęła niewątpliwie kontrakcja roślinna gwarantująca rolnikom większe korzyści. Plan został ściśle powiązany z zasadami produkcyjnymi, którego celem jest również udostępnienie odpowiednio zaprawionego kwalifikowanego ziarna, co jeszcze nie docenia kier. GS w Piaskach — wypuszczając jeźmienie bez zaprawy.

Dochodowość podniesie stosowanie nawozów sztucznych, odpowiedni płodozmiennik, lepsza uprawa ziemi i socjalistyczne formy współzawodnictwa między gromadami.

Na zrealizowanie tych zamierzeń zostały uruchomione specjalne kredyty w Banku Rolnym w Gostyniu i Gm. Kasach Spółdzielczych dla małych i średniorolnych chłopów, o których zapomnieli chłopci grom. Drzewce gm. Poniec.

W parze z tymi przygotowaniami idzie podniesienie upraw

rzepaku jarego o blisko 50% oraz mniej znanych w pow. gostyńskim roślin — jak kukurydza, nasłenniki buraka itp.

Czekają już od szeregu dni gotowe maszyny gostyńskiego POM-u oraz SOM-ów Gm. Sp. w Poniecu, Krobi, Pępowie, Borku, Piaskach i Gostyniu wraz z przeszkolonymi pracownikami i planami siewów, które uzgodniono z planami pomocy sąsiedzkiej.

A. L.

korespondent „Głosu”

Sandałki z odpadków

Poważne oszczędności przynosi gospodarce zużycie i wykorzystanie odpadków surowcowych. Rozwijająca się systematycznie Spółdzielnia Pracy Szewsko-Rymarska w Kościele przystąpiła ostatnio do produkcji sandałów dziecięcych ze skrawków skóry juchtowej. Sandały znajdują chętnych nabywców. Odpady dostarcza przemysł państwowy.

W związku z nadejściem sezonu wiosennego przystąpiono również do masowej produkcji eleganckich i niedrogich wiatrówek męskich, które wykonuje się ze skóry świńskiej. Trzewiki te znajdują się w sprzedaży w sklepach „Spółnoty Pracy”.

Przemysł i rolnictwo odczuwały dotkliwie brak warsztatu rymarskiego. Łukę tę wypełniło uruchomienie działu rymarskiego przez Spółdzielnię. W projekcie jest otwarcie nowych punktów usługowych na terenie Kościana i filii szewskich w Czempińu. (jók)

Plan kwartalny wykonany w 92%

Według sprawozdań Kierownictwa Rejonu Lasów w Ostrowie wyrobiono już 92 proc. produkcji planu kwartalnego. W poszczególnych Nadleśnictwach wykonanie planu przedstawia się następująco: Ostrow — 125 procent, Świeca — 107 procent, Glińnica — 102 procent, Rychtal i Wanda — po 93 procent, Ostrzeszów — 88 procent, Wieleś — 86 procent, Moja Wola — 81 procent, Antonin i Bralin — po 73 procent.

W skali Rejonu Lasów w Ostrowie dotychczasowe pozyskanie dało w stosunku do pla-

nu — 96 procent dłużyc tartacznych ze słupami, 101 procent dłużyc iglastych, 74 procent surowca sklejkowego i oklein, 26 procent zapalczanki, 67 procent kopalinaków, 54 procent papierówki, 127 procent opalu i 218 procent drewna na inne użytki.

Plan wywozu drewna za I kwartał 1951 roku wykonano już w 95 proc.

W zakresie wywozu drewna przodują Nadleśnictwa Ostrow, Świeca i Glińnica, a pozostają na ostatnim planie Ostrzeszów i Rychtal.

Jak zdobywają fundusze na radiofonizowanie szkoły

Szkoła Ogólnokształcąca stopnia podstawowego i licealnego w Wolsztynie zostanie w najbliższym czasie najnowocześniej radiofonizowana.

Około 3000 zł za złom

Staraniem Pow. Komitetu Społ. Akcji Zbiórki Złomu i Odpadków Użytkowych w Krotoszynie zorganizowano ekipy, które wyruszyły w teren pojązami tak konnymi jak i mechanicznymi.

Wyniki zbiórki wypadły nadsządziejanie dobrze. Zebrano 32.523 kg złomu żelaznego, 522 kg szmat, 598 kg stłuczki szklanej i butelek, ogólnie wartości 2.808,79 zł. Czysty dochód przeznaczony został na zakup podarków dla dzieci krotoszyńskich.

Na specjalne wyróżnienie w zorganizowaniu i dobre wyniki w tej zbiórce zasługują: miasto i gmina Krotoszyn, Kobylin, Pogorzela i Ligota z ekipami ZMP, SP, ZHP i LK. (fk)

Nowe kursy ZSCh

W dniach od 18 do 21 bm. we wszystkich gminach pow. czarnoksięgo odbywać się będą dwudniowe kursy organizowane przez ZSCh, w których wezmą udział prezesi i sekretarze kół gromadzkich, przewodniczący kół gospodyń wiejskich, kierownicy grup plantatorów i hodowców, kierownicy świetlic, LZS-ów.

Kursy poświęcone będą sprawom wykonania planów produkcyjnych, omówieniu form gospodarki odpowiedzialnej i statutów spółdzielni produkcyjnych.

Kierownikami, którzy przeszkolą około 200 aktywistów samopomocowych, będą sekretarze gminni ZSCh a opiekunami i wykładowcami — członkowie Zarządu Oddziału Pow. ZSCh. (S)

Nowe kadry pielęgniarek

Od 4 grudnia ub. roku zaczął się 6-miesięczny kurs młodszych pielęgniarek PCK Okr. Krotoszyński. Uczestniczki kursu rekrutują się przeważnie ze wsi i osiedli robotniczych.

Na specjalne wyróżnienie zasłużyły Irena Fredrych, Jadwiga Hajaj, Danuta Hanż, Kazimiera Józefacka, Stanisława Kaczmarek, które otrzymały na egzaminie najwięcej bardzo dobrych i dobrych stopni.

Od 5 marca uczennice przeszły na praktykę do szpitala. Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiety koło Ligi Kobiet zaciągnęło Warty Pokoju a koło ZMP zorganizowało brygadę.

MARIAN RAJCHOWICZ
korespondent „Głosu”

wana Za pomocą szkolnego radia wola można nawet będzie prowadzić lekcje szkolne.

Młodzież szkolna przyczynia się również do radiofonizacji swej szkoły. Na ten cel urządzono zbiórki odpadków, złomu itd. Dzieci, urządziły miłą imprezę artystyczną dla społeczeństwa wolsztyńskiego.

Na szczególną pochwałę zasłużyły uczennice klasy IX, wykonując dobrze tańce ludowe. Konferansjerkę prowadziła uczennica Golebkówna. Publiczność zapelniała salę Domu Partijnego po brzegi z zadowoleniem przyjęła występ młodzieży szkolnej. Do kasy szkolnej wpłynęło kilkadziesiąt zł na fundusz radiofonizacji szkoły.

JERZY CHUDZIKIEWICZ
korespondent „Głosu”

Podnosi się poziom nauki

Nauczycielstwo pow. chodzieskiego poszczycić się może tym, że bez ocen niedostatecznych posiada na terenie szkół podstawowych 77,9 proc. uczniów.

Do szkół o najlepszych wynikach nauczania należą: Sypniewo, Wyszyn, Proсна, Kowalewo, Wyszynki.

Szkoły o słabych wynikach nauczania znajdują się w Budzynie, Zacharynie, Sokolowie Budzyńskim, Szamocinie.

Powiat chodzieski liczy 52 szkoły podstawowe z ogólną liczbą 5458 dzieci, w tym 20 szkół 7-klasowych. Ogółem jest zatrudnionych 168 nauczycieli, w tym 39 niewykwalifikowanych. (ko)

Gierpliwi nauczyciele i cegły

W 1948 r. Gminna Rada Narodowa w Makolewie (pow. Koło) zwołała kilka tysięcy cegieł celem wybudowania domu dla nauczycielstwa. Cegły przeleżały rok 1948, 1949, 1950 i rozpoczęły „leżenie” w br. W tym czasie uległy już zniszczeniu, skruszały, rozsypują się i zachodzi obawa że pod koniec tego roku zamienią się w bezużyteczny gruz.

Nauczyciele zaś w dalszym ciągu czekają „cierpliwie” na obiecaną dom.

A GRN na co czeka? (F.N.)

PILA

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Pile wymienia na nowe legitymacje wszystkim członkom dawniejszych spółdzielni „Kolejarz” i „Robotnik”. (zw)

OGŁOSZENIA DROBNE

Pomoc domowa z gotowaniem, na probstwo (wieś) potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Poznań, ul. Lodowa 32, m. 2. 3280g

Gospośia samodzielnia, czysta uczciwa, dobrym gotowaniem, natychmiast potrzebna na bardzo dobrych warunkach. Poznań, Daszyńskiego 61, m. 8. 3322g

Pomoc domowa zaraz potrzebna. Poznań, Warszawska 37, m. 3. 3375g

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, al. Marcinkowskiego 18, m. 3, od 15—18. 3355g

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgozwożci. Edzł, skrytka 163. K396

Tańców ludowych, nowoczesnych wyucza Szczurkówna — Szczurek, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a. 2563g

Kto udzieli pomocy w nauce chłopcy 7 klasy. Okolica Sołacz. Poście restante pod ucieczką poczta nr 1. 1599p

Sprzedaże

Planina sprzedaje, kupuje, wykonuje remonty, strojenia — Betting, Lesno Wlkp. K404

5.05 Windomości poranne; 5.10 Audycja dla wsi; 5.20 Koncert; 6.00 Wiadomości poranne; 6.05 (P-n) Gimnastyka; 6.15 Koncert; 6.50 (P-n) Program lokalny i aktualności; 7.00 Dziennik; 7.20 Wszelchnica Radiowa; 7.40 Muzyka; 8.00 Wiadomości poranne; 8.05 (P-n) Muzyka polska; 13.30 Audycja szkolna dla klasy III — IV; 13.50 Drobne utwory skrzypcowe; 14.10 Muzyka; 14.30 Audycja szkolna dla klas licealnych; 14.50 Koncert; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.00 Utwory fortepianowe; 16.20 (P-n) Audycja teatru świetlicowego Z i Spół.; 16.45 (P-n) Audycja sportowa; 17.00 Wiadomości popołudniowe; 17.15 Koncert muzyki ludowej.

Poszukujemy

POMIESZCZEN dla celów przemysłowych

na terenie Poznania i najbliższych okolic. Budynki mogą być murowane wzgl. barakowe. Powierzchnia zabudowań ca 1000 m². Szpesczne oferty do Głosu Wlkp. dla K429 wzgl. telefonicznie 85-93. K429

Wolne posady

Gospodyni starsza do 1 osoby. Wrocławka 12, skąd. 3351g

Gospodyni samodzielnia potrzebna zaraz. — Poznań, Norwida 13, m. 5 (przy Poznańskiej). 3342g

SŁUCHAMY Radio

Sobota, dnia 10 marca 1951 r

PROGRAM II

Fala Poznania 249 m

5.05 Windomości poranne; 5.10 Audycja dla wsi; 5.20 Koncert; 6.00 Wiadomości poranne; 6.05 (P-n) Gimnastyka; 6.15 Koncert; 6.50 (P-n) Program lokalny i aktualności; 7.00 Dziennik; 7.20 Wszelchnica Radiowa; 7.40 Muzyka; 8.00 Wiadomości poranne; 8.05 (P-n) Muzyka polska; 13.30 Audycja szkolna dla klasy III — IV; 13.50 Drobne utwory skrzypcowe; 14.10 Muzyka; 14.30 Audycja szkolna dla klas licealnych; 14.50 Koncert; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.00 Utwory fortepianowe; 16.20 (P-n) Audycja teatru świetlicowego Z i Spół.; 16.45 (P-n) Audycja sportowa; 17.00 Wiadomości popołudniowe; 17.15 Koncert muzyki ludowej.

Piot. żelazny. Poznań, Żupańskiego 5, m. 10. 3398g

Platformę w dobrym stanie, 4—5 ton, sprzedam. Schepke, Poznań, Piaskowa 6/7, od godz. 12—14. 3400g

Kupna

Aureomycyna dla ratowania życia. Grottyera 6, m. 9. 3358g

Domek przy tramwaju kupię. Oferty Głos Wlkp. dla 1602n.

Złote rastrożki (Sofganał B o losom) kupię. — Oferty Głos Wielkopolski dla 3397g.

Wille Mosinie, Puszczykowo, Puszczykowsku, możliwość woli mieszkanca, do 60.000, kupię. Oferty Głos Wielkopolski dla 3394g.

Handlowe

Kawa — Palarnia, Poznań, Szewska 7, upalamy, mielimy każda ilość. 2834g

Zamiana

1½ pokoju Wszechnia na 1 pokój Poznań. Oferty Głos Wielkopolski dla 3374g.

Zamienie pokój z używalnością kuchni w Poznaniu na pokój w Warszawie. Oferty „11267” Warszawa, Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. K444

Pokój niekrepujący, wygodny, m. 10, w Warszawie, zamienie na pokój kuchnię, wygodny, niekrepujący, Poznań. Of. Gł. Wlkp. dla 3317g.

3 pokoje z kuchnią, łazienką, w Gdańsku, zamienie na 2 lub 3 pokoje w Poznaniu. Informacje: Poznań, ul. Fredry 3, m. 15. 3315g

Wolne lokale

Uczennicy z prowincji pokój. Oferty Głos Wlkp. dla 3393g.

Szuka lokalu

Dużego pustego pokoju poszukuje pracujące, bezdzietne małżeństwo domu wyliczonym. Czynnz z góry. — Oferty Głos Wielkopolski dla 1427p.

CIĄGNIENIE I klasy 65 Loterii 16—21 marca r.b.

Dzierżawy

Ogród 2 morgi, ogrodzony, mieszkaćko, światło, woda, inspektor, stajnia, Poznań, Ostajcie, Brzeziński, Poznań-Winiary, Żegockiego 24. 3378g

Zguby

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez RKK Jarocin nr 0 145 590 Seria -A na nazwisko Edward Moszyk, Cielcza, pow. Jarocin. 1598p

Różne

Wielony, suknie ślubne najmodniejsze wypożyczam — wielony upinam. Poznań, Mickiewicza 28. 1880g

Wypożyczę ślubną suknię i welon. Dolata, Poznań, Langiewicza 19, m. 5. 1600p

Ogłoszenia drobne do „Głosu Wielkopolskiego” przyjmują również wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

Edward Grabski

przeżył lat 67. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 12 bm., o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążeni 3373g żona, dzieci, wnuki, siostry i rodzina

Ignacy Piechowiak

Dnia 8 marca 1931 zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy i niezapomniany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

przeżył lat 80. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 11 bm., o godz. 14 z kaplicy cmentarza parafii św. Stan. Kostki (Winiary).

W ciężkim smutku pogrążeni dzieci, wnuki i prawnuki

Poznań — Winiary, Dobrego Pasterza 1

Bolechowo, Swarzędz, Łowęcin 3361g

REDAGUJE ZESPOŁ Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, narożnik ul. Marcelińskiej
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. Delegatura w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 19
TELEFONY: centrala 52.70 redaktor naczelny 66.81 zastępca naczelnego redaktora 78-38 sekretariat redakcji 77.90, dział terenowy 77.98, dział listów interwencji 78-57, dział ekonomiczny 75.42, dział depesz 78-14, nocny (po godz. 22.00) 64-72
Delegatura „Czytelnika” 82-70 i 84-75. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12—13.

PRENUMERATE na „Głos Wielkopolski” przyjmuje P.P.K. „RUCH” Poznań, ul. Grunwaldzka 19, II ptr., pokój 72 i wszystkie zamiejscowe placówki pocztowe. Cena prenumeraty złonoczej: miesięcznie zł 4.65, kwartalnie zł 12.15, półrocznie 24.30 zł. Telefon prenumeraty 62-25. Telefon komisu 75-68. Nr konta PKO V-6714

BIURO OGŁOSZEŃ: Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-677/110. Biuro czynne od godz. 7—16.30 w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

W Poznaniu powstanie nowe Liceum Spółdzielcze

W br. szkolnym zostanie oddany do użytku gmach dawnego Gmn. i Liceum m. SS Urszulek przy Al. Stalingradzkiej. Mieścić się tu będzie Liceum Spółdzielcze. Roboty murarskie są już na ukończeniu. Postawiono ściany, wprawiono okna i drzwi.



Lecz brak elektryczności i centralnego ogrzewania utrudnia całkowite wykończenie budynku. Jak wynika z rozmowy z kierownikiem robót, winę ponosi tu bezsprzecznie b. PPB odd. 2, który nie przysłał na czas potrzebnego materiału i instalatorów. A szkoda. Materiał parkietowy czeka już miesiąc, aby go zużytkować, czekają również murarze. Na zdjęciu widzimy produkujący zespół murarski Ossowskiego, znanego warszawie fachowca.

Nasze rady dla rolników

Gleba potrzebuje wapna

We wszystkich cukrowniach na terenie woj. poznańskiego znajdują się — jak nas informują z miarodajnych źródeł — dość duże zapasy wapna defekacyjnego. Ten produkt odpadkowy jest doskonałym środkiem nawozowym, wpływającym na zwiększenie plonów i na wydobycie gleby. Zwrócić tu musimy uwagę rolników na to, że krótki jeszcze czas dzielący nas od rozpoczęcia wiosennych prac polnych — winni oni wykorzystać na zwieźnienie tego wapna na swe pola. Cukrownie dają swym plantatorom wapno za darmo względnie też za minimalną opłatą. W wypadku dalszego transportu kolejną musi nabywać —

rzecz zrozumiała — ponieść koszty załadunku i transportu. Działanie wapna defekacyjnego na glebę i roślinę jest wszechstronne i różnorodne. Przede wszystkim wapno jest doskonałym środkiem odkwaszającym. Należy je więc stosować na gleby ubogie w związki wapnia, zakwaszone i pod rośliny wymagające do swego normalnego rozwoju pewnych ilości wapna, a więc pod buraki, lucerny, koniczyny, bobiki itp.

Wapno wpływa na poprawienie struktury gleby, która po otrzymaniu odpowiedniej dawki wapna staje się pulchną, przewiewną, nie zeskorupia się tak łatwo, a poza tym jest czynniejszą, ciepłą i łatwiejszą w uprawie. Wapno wpływa również na intensywniejsze spalanie się próchnicy, przyczyniając się tym samym do uruchomienia w glebie zapasów azotu i potasu. Dalej wapno ułatwia rozwój życia bakteryjnego w glebie, przez co nawozy organiczne — obornik i nawozy zielone, ulegają szybszemu rozkładowi, działając na lepszy wzrost roślin. Wreszcie każda roślina potrzebuje do swego normalnego rozwoju pewnej ilości wapna, które spełnia doniosłą rolę w budowie tkanek roślinnych, w budowie systemu korzeniowego itp. — co w rezultacie ma decydujący wpływ na wysokość plonów.

Wprawdzie zawartość procentowa azotu, fosforu i potasu w wapnie defekacyjnym jest stosunkowo nie duża, jednak przy stosowaniu przeciętnej dawki od 300 do 600 kwintali na ha — gleba otrzymuje poza warstwą tyłu podstawowych składników odżywczych. Nie jest ich zawartość w normalnej dawce obornika. Wartość nawozowa wapna defekacyjnego jest więc dużo tym bardziej, że skutki wapnowania widoczne są przez szereg lat. Stąd też stosowanie wapna z cukrowni zalecić należy wszystkim rolnikom dbającym o podniesienie plonów z ha i ulepszenie gleby. (ard)

— Wacek? Co tak wypatrzył ci totnicy?
— Nie wiem? Nowego numeru „Nowej Wsi”, w którym jest rozwiązanie ostatniego Wielkiego Konkursu.

MŁODY CZYTELNIKU!
Zapamiętaj
tygodnik młodzieży wiejskiej
„NOWA WIEŚ”
1456gr

Głos GOSPODARSTWA

W Zaniemyślu nie śpią

W tych dniach odbyło się w Zaniemyślu walne zebranie Ludowego Zespołu Sportowego. Ponieważ zebranie to miało cel pokazowy i wzorcowy zaproszono nań delegatów ze wszystkich LZS-ów gromadzkich w całej gminie. Byli tam również przedstawiciele różnych organizacji, urzędów i instytucji w Zaniemyślu.

W toku zebrania odczytano sprawozdania wszystkich sekcji sportowych na terenie LZS w Zaniemyślu. Jednym z najciekawszych sprawozdań było sprawozdanie najstarszego członka naszego zespołu, 45-letniego kolarza Tyrakowskiego, kierownika sekcji kolarskiej. Kolarze nasi mieli dużo o sobie do powiedzenia. Nie można pominąć faktu, że Litka Edward, jeden z naszych młodszych kolarzy, zdobył zaszczytne drugie miejsce w Ogólnopolskim Wyścigu Pokoju. Jedną z żywiołowszych sekcji jest sekcja lekkoatletyczna. Na uwagę zasługuje tu Jerzy Grzeszkowiak, który w skali wojewódzkiej ma za sobą sukcesy mistrzostwa okręgu w biegu na 300 m a w skali ogólnokrajowej jest członkiem kadry narodowej. Również w tym nie pozostaje sekcja piłki nożnej. W pucharze

Polski zakwalifikowała się do drugiej rundy. Na 10 spotkań zdobyła 43 bramki, tracąc 20, zdobywając 14 punktów.

LZZ liczy obecnie 105 członków w tym 36 kobiet.

Obecny na zebraniu tow. Kunze Józef oprócz tego, że dał otuchy naszym sportowcom do dalszej pracy w nowym i drugim roku planu 6-letniego, apelował do sportowców również w sprawie abonowania jak największej prasy sportowej i młodzieżowej. Tow. Kunze został mianowany członkiem honorowym zespołu i otrzymał odznakę honorową LZS. Honorowe odznaki otrzymali również za pilność i aktywną pracę najstarszy członek LZS Tyrakowski Teodor, jeden z naszych najlepszych kolarzy i najmłodszy członek Mroczkowski Janusz, za wzorowe postępowanie i pilne uczęszczanie na zebrania.

Zebranie zakończono odśpiewaniem marszu sportowego. Po zebraniu odbyło się otwarcie turnieju ping-pongowego o mistrzostwo gminy o puchar przechodni ufundowany przez społeczeństwo Zaniemyśla.

E. KOWALCZUK

Co robią władze sportowe w Międzychodzie

Sport na terenie miasta Międzychodu w okresie zimowym zapadł w drzemkę niedźwiedzią. Sen ten nie jest jednak spowodowany brakiem ludzi, chcących uprawiać sport, lecz brakiem odpowiedniego miejsca. Niektórzy aktywniejsi sportowcy ćwiczą w ciasnych i zadymionych świetlicach. Nie wiem, czy taki stan jest dopuszczalny. Widocznie tak, gdyż Powiatowy Inspektorat Kultury Fizycznej w Międzychodzie zezwala na urządzanie rozgrywek ping-pongowych w różnych salach przeznaczonych na zabawy, a nie interesuje się miejscową salą gimnastyczną, której zazdrości nam z pewnością niejedno miasto.

Sala gimnastyczna przedstawia w chwili obecnej żałosny widok: brak szyb i najprymitywniejszego ogrzewania jest powodem, że sala ta, mając przysporzyć Polsce Ludowej nowych, zdrowych do pracy sportowców, świeci pustkami, załadniując się jedynie pod-

czas urządzanej tam zabawy tanecznej.

W chwili obecnej trudno ustalić, kto jest za taki stan rzeczy odpowiedzialny, bowiem administracja tej sali przechodzi z rąk do rąk, a nikt nie ma odpowiedniego funduszu na przeprowadzenie remontu.

Jedno jest pewne, że dalszy taki stan spowoduje zupełnie zniechęcenie do uprawiania sportu w czasie zimowym, lub też przysporzy więcej pracy lekarzom, którzy na podstawie chorób udzielają szereg zwolnień z pracy, co przeszkodzi poszczególnym instytucjom w planowym wykonaniu swych prac.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Międzychodzie winno przejąć salę gimnastyczną w swoje ręce i uprzątnąć sportowcom korzystanie z niej w warunkach zabezpieczających zdrowie, tak cenne dzisiaj w planie 6-letnim.

E. J.

Słaba działalność LZS-u w Tuchorzy

Ludowy Zespół Sportowy w gromadzie Tuchorza powstał w kwietniu 1950 r. Obecnie liczy on 32 członków w tym 6 dziewcząt. Zebrania odbywają się bardzo często w mieszkaniach prywatnych, ponieważ brak, w którym powinny odbywać się zebrania LZS-u, ma podziurawiony dach, a okna pozbawione są szyb. Członkowie z tego powodu nie przychodzą regularnie na zebrania. Najlepszym dowodem było ostatnie zebranie LZS-u, na które przybyło zaledwie 14 członków (po długim oczekiwaniu).

Zarząd LZS-u i ZMP interweniowali w Powiatowym Urzędzie Kultury Fizycznej w sprawie świetlicy gromadzkiej. Lecz to nie odniosło żadnego skutku.

Samopomoc Chłopska na terenie Tuchorzy również nie przyczyniła się do rozwoju sportu na wsi. Ob. Piątek Karol, jako przewodniczący Samopomocy Chłop-

skiej w Tuchorzy, winien nie tylko przychodzić na zebrania LZS-u i obiecywać „złote góry”, ale przynajmniej trochę zainteresować się działalnością i pracą Ludowego Zespołu Sportowego.

Członkowie LZS-u skarżą się na brak sprzętu sportowego. Urządzono zabawę, z której dochód przeznaczono na piłkę nożną i siatkową oraz zakup innych sprzętów sportowych.

Jerzy Chudzikiewicz
korespondent młodzieżowy

Wiesz potrzebuje burs i stypendiów,

zostań
członkiem TBS,
a zapewnisz je dziecku wsi!

TRZEBA OŻYWIĆ ruch współzawodnictwa w powiecie mogileńskim

Najlepszym motorem, przyspieszającym realizację zadań planu 6-letniego, rozwój potencjału gospodarczego Państwa i budowę podstaw socjalizmu — jest współzawodnictwo pracy, które gwarantuje wzrost wydajności pracy i zwiększa płacę, a tym samym przyczynia się do podniesienia warunków bytu szerokiej rzeszy pracujących.

Na terenie pow. mogileńskiego współzawodnictwo pracy nie opiera się na systemie przyjmowania przez współzawodniczących konkretnych zobowiązań, lecz kontynuowane jest przeważnie w trybie regulaminowym i dlatego osiągnięcia zależne są od przypadkowości, a samo współzawodnictwo inicjowane jest do tej pory przez administrację poszczególnych zakładów pracy.

Współzawodnictwo wprowadzone zostało w następujących większych zakładach pracy: „Poznańskie Zakł. Roszarnicze Pakasć”, Wydział Komunikacyjny przy PRN w Mogilnie, Krochmalnia „Niewolno” i „Bronisław”, Tartak „Miradz”, Nadleśnictwo Szczepanów i Miradz, Budowlane Przedsiębiorstwo Pow. w Mogilnie, 5 Gm. Spółdzielni Sam. Chłopsk., 2 Spółdzielnie Spożywców i Urząd Poczt. w Tel. w Mogilnie.

„Zakł. Roszarnicze w Pakasć” na ogólną liczbę zatrudnionych 1112 pracowników w IV kwartale 1950 r. miały 883 współzawodniczących, z czego we współzawodnictwie indywidualnym 597, a w zespołowym 286. Tytuły przodowników pracy uzyskało 36 pracowników.

Wydział Komunikacyjny przy PRN w Mogilnie prowadzi współzawodnictwo pracy zespołowo i indywidualnie, w któ-

rym uczestniczy ogółem 146 pracowników (100%). Przeciętna norma osiągnięta przez współzawodniczących wynosiła 120%.

W Krochmalni „Niewolno” zorganizowano współzawodnictwo indywidualne w którym bierze udział cała załoga, licząca około 138 pracowników. Poza tym placówka bierze udział we współzawodnictwie międzyzakładowym. W analogiczny sposób zorganizowano współzawodnictwo w Krochmalni „Bronisław”.

Stosunkowo słabo rozwija się współzawodnictwo pracy w Tartaku w Miradzu. Na ogólną liczbę 113 pracowników we współzawodnictwie bierze udział tylko 67 pracowników. Współzawodnictwo nie osiągnęło pożądaných rezultatów na skutek nie terminowej dostawy surowca. Mimo to, plan ilościowy przetarcia został w ub. roku wykonany w 100%.

Równie słabo przedstawia się współzawodnictwo w nadleśnictwach Szczepanowie i Miradzu. W Szczepanowie na 91 zatrudnionych bierze udział we współzawodnictwie tylko 30 pracowników z których 9 przekroczyło znacznie ustalone normy, sięgając do 150%. W Miradzu na 113 zatrudnionych uczestniczy we współzawodnictwie 62 pracowników.

W Fabryce Mebli w Trzeme-

sznie dokonano ostatnio rewizji norm produkcji w wyniku czego podwyższono normy o 25%. Najwyższe przekroczenie normy sięga obecnie 135%.

W Budowlanym Przedsiębiorstwie Pow. w Mogilnie bierze udział we współzawodnictwie 48 pracowników. Szczególnie rozwija się tam współzawodnictwo w betoniarstwie, stolarni oraz przy pracach budowlanych prowadzonych na terenie wiejskim. Przeciętne wyniki wynoszą od 110—161% normy.

Urząd Pocztowy w Mogilnie, obejmujący urzędy i agencje w powiecie, zorganizował współzawodnictwo pracy tak zespołowe jak i indywidualne. Na ogólną liczbę 143 pracowników współzawodniczy 107. Pocztowcy osiągnęli na ogół dobre wyniki i mają już kilku przodowników pracy.

Jak z tego wynika, ruch współzawodnictwa na terenie pow. mogileńskiego nie osiągnął dotychczas pożądaných rezultatów — byłoby więc wskazane, by Pow. Rada Związków Zawodowych oraz poszczególne Rady zakładowe wspólnie z kierownikami placówek — zmobilizowały załogi do zwiększenia wysiłków i rozbudzenia żywego zainteresowania u pracowników ruchem, przysparzającym gospodarce narodowej nowych dóbr a robotnikom — dochodów.

S. K.

Czytelnicy Głosu PISZA

Zapomniani ludzie

W Piwonicach, w pow. kaliskim jest elektrownia, a wioska Szałe, odległa o 4 km posiada wprawdzie linię wysokiego napięcia (w odległości 30

m od szkoły) ale ani wioska ani choćby ta szkoła nie są elektryfikowane. Zapytuję więc mocno zdziwionym, jak to jest możliwe, że w dobie intensywnie prowadzonej akcji elektryfikacji i radiofonizacji wsi, Szałe mając po temu warunki, nie korzystają z dobrodziejstwa światła i radia?

Mieszkańcy wioski kryją w sercu cichy żal, że pomimo spełnienia przez nich obowiązku odstawy zboża i uiszczenia wszystkich podatków zostali zapomniani.

Nie jestem mieszkańcem wsi Szałe, przejeżdżałem tylko przez tę miejscowość. Wczuwając się jednak w położenie tych ludzi, pragnę im pomóc. Niech twoja interwencja „Głosie” przypomni Zjednoczeniu Energetycznemu o dalekiej wiosce w powiecie kaliskim.

Jan Chorośiewicz

Jesteśmy przekonani, że stało się to rzeczywiście przez zapomnienie, które Zjednoczenie Energetyczne niezwłocznie naprawi. SKRK także powinno zainteresować się wioską Szałe. 576

Instytucje wyjaśniają

Felieton, w którym pisaliśmy, że Zakłady Chemiczne „Herolda” produkują bezwartościowy atrament, nie przeszedł bez echa. Departament Drobnej Wytwarzalności w Warszawie polecił Centralnemu Urzędowi Drobnej Wytwarzalności niezwłocznie rozpatrzyć tę sprawę.

W liście „Dlaczego tylko połowa?” pracownicy Narodowego Banku Polskiego Oddział w Kępnie skarżyli się, że od października ub. r. nie otrzymują pełnej pensji, tylko zaliczki. Na to Oddział Wojewódzki NBP w Poznaniu donosi, że pobyty pracowników wszystkich oddziałów oblicza Centralne Biuro Księgowości w Warszawie. Sprawę tę przekazano Centrali do dalszego załatwienia.

„Po co istnieje telefon?” — to tytuł notatki, w której pisaliśmy, że mieszkańcy Zar muszą bardzo długo czekać na połączenie z centralą telefoniczną. Na to Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji zawiadamia, że niedoścignięcia w Zarskiej Centrali Telefonicznej nie są wynikiem złej pracy telefonistek. Zastanawia one z przyczyn natury technicznej. Niedomagania te usunie się przez założenie nowej centrali telefonicznej, przewidzianej w planie inwestycyjnym na III kwartał br.

INTERWENCJE „Głosu” skutkują

Gorzów nie tonie już w błocie. Na skutek naszej notatki Prez. MRN wydało Zakładom Oczyszczania Miasta zarządzenie, aby ulice miasta, a szczególnie most, łączący śródmieście z dzielnicą Zawarcie, utrzymywać w należytym czystości. Mieszkańcy Gorzowa nie mogą więc już twierdzić, że przebrnięcie przez most to nie lada wyczyn.

Gromadę Węgierską w pow. średzkim włączono już do sieci elektrycznej.

Stałe kino wiejskie w Lubasz pow. Czarnków spełnia obecnie swe zadanie. Jak donosi nam Dyrekcja Filmu Polskiego — kierownikowi kina za nieobowiązkowe prowadzenie placówki udzielono nagany.

LZS Mechowo

chce grać w piłkę nożną

Sportowcy LZS Mechowo obradowali w dniu 4 marca br. nad możliwościami uaktywnienia swego koła. Jest dużo chętnych młodzieży, są dwie drużyny siatkówki, męska i żeńska oraz „ligowa” 11-ka piłki nożnej. Jest nawet ekipunek składający się z 12 sztuk spodenek i koszulek sportowych, a także 8 par tenisówek. Brak tylko... piłki nożnej. Przydałyby się także buty footballowe. Na razie jednak wystarczyłaby sama piłka.

Może by PKKF dopomógł LZS Mechowo w przysyłaniu „awansów” do I ligi, przekazując im piłkę nożną. Bez niej jak dotychczas... ani rusz.

J. JUŚCIŃSKI

korespondent terenowy

Nowy tor żużlowy

powstaje w Rawiczu

ZZK „Kolejarz” w Rawiczu postanowił w roku 1951 wybudować tor żużlowy najnowszego typu przy Dolinie Świętojańskiej.

Zwrócono się więc do wszystkich mieszkańców miasta Rawicza z prośbą o pomoc w budowie toru. Wszyscy sportowcy i miłośnicy sportu zrozumieli tak ważne zadanie. Nie szczędzą więc sił ani czasu i po pracy, nawet przy świetle elektrycznym budują wspólnie nowy tor żużlowy, z nadzieją, że już wkrótce młodzi zawodnicy Rawicza wezmą udział w zawodach na wspaniałym torze, który pozwoli im na osiągnięcie coraz lepszych wyników na chwałę sportu Polski Ludowej. (mat)